Cena numeru 3 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA 14 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr 312 (1257)

System płac musi być dostosowany do nowych warunków

Przemówienie przewodniczącego KCZZ tow. K. Witaszewskiego — wygłoszone na inauguracyjnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy

Zebraliśmy się w momencie zbliżającego się historycznego faktu zjednoczenia obu partii robotniczych. Klasa robotnicza rozumie i wyczuwa doniosłość tego wydarzenia. Rozwinęła się i spotężniała fala socjalistycznego ruchu współzawodnictwa pracy. Ruch ten wzbogacił się i nabrał nowej treści.

Na wezwanie kopalni „Zabrze - Wschód", która zobowiązała się wykonać roczny plan wydobycia węgla do dnia 30. 11. 48 r. i dać krajowi ponad plan 125 tys. ton węgla do końca 1948 r. odezwały się setki większych i mniejszych zakładów pracy, setki tysięcy zorganizowanych w Zw. Zaw. robotników.

Po raz pierwszy załogi pracownicze biorą na siebie konkretne zobowiązania skrócenia terminu wykonania planów produkcyjnych, dostarczenia krajowi wielkiej masy towarów ponad plan, oraz polepszenia warunków mieszkaniowych robotników i uruchomienia szeregu socjalnych urządzeń przy zakładach pracy.

Ten konkretny charakter zobowiązań załóg pracowniczych jest nowym momentem i wielkim krokiem naprzód w rozwoju współzawodnictwa pracy.

Zw. Zaw. winny stanąć na czele tej rosnącej fali współzawodnictwa pracy. Stworzyć organizacyjne transmisje, które pozwolą w pełni rozwinąć i pogłębić ten ruch.

Zw. Zaw. na czele ruchu

Główne Komitety Współzawodnictwa mają w tej chwili najlepszą okazję, ażeby zbudować na fabrykach, w kopalniach i w innych przedsiębiorstwach **Komitety Współzawodnictwa otoczone szerokim aktywem, ażeby ożywić prace istniejących komitetów i sekcji, ażeby wykorzystać dotychczas niedocenioną formę aktywizacji pracowników, w postaci narad wytwórczych.**

Należy systematycznie zwoływać zebrania załóg, poświęcone wykonaniu podjętych zobowiązań i informować załogi o przebiegu współzawodnictwa pracy przez gazetki ścienne, tablice, radiowęzły itp.

Plenum Czerwcowe Komisji Centralnej Zw. Zaw. w całej rozciągłości postawiło przed ruchem zawodowym zadanie rozwijania ruchu współzawodnictwa pracy, stwierdzając „niedostateczny udział Zw. Zaw. w akcji współzawodnictwa".

Od czerwca mamy szereg pozytywnych zjawisk, świadczących o osiągnięciach Zw. Zaw. na tym polu. Przełom jednakże nie został dokonany. Wciąż jeszcze nie nadążamy za rozwojem tego potężnego ruchu. Wciąż jeszcze próbujemy często kierować tym ruchem od biurka.

Wady obecnego systemu płac

Nasze dotychczasowe doświadczenie wskazuje na to, że **istniejące systemy płac, obowiązujące obecnie na podstawie układów zbiorowych pracy, posiadają szereg cech ujemnych, hamujących wydajność i dyscyplinę pracy.** Wady te znajdują wytłumaczenie w przyczynach, które uwarunkowały taki a nie inny rozwój płac w Polsce Ludowej. Wynikły one na gruncie stosowania niezbędnych w pierwszym okresie deputatów w naturaliach na gruncie konieczności zabezpieczenia świata pracy w żywność na drodze reglamentacji, na gruncie zniszczeń powojennych, obniżających wydajność pracy i braków organizacyjnych pierwszego okresu rozwoju.

Stąd powstały najrozmaitsze dodatki przy likwidowaniu punktów towarowych, kart węglowych, przy wyłączeniu niektórych artykułów spożywczych z karty żywnościowej, jak cukier, ziemniaki, chleb, mąka itp.

Wytłumaczenie nie usprawiedliwia jednak dalszego trwania tego wadliwego stanu. Stan ten należy zmienić reformując istniejące zasady wynagrodzenia i systemy płac we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego.

Na czym polegają wady obecnych systemów płac?

Utrzymanie starych tabel płac, jako podstawy dla obliczenia akordów lub premii stało się na obecnym etapie anachronizmem. Anachronizm ten wywołują, albo brak zainteresowania robotnika, na skutek niskiego poziomu stawki akordowej, płaconej mu za jednostkę wyprodukowaną, albo konieczność stosowania skomplikowanych systemów premiowych, niezrozumiałych dla robotnika. Z drugiej strony jeszcze dotychczas pracownik otrzymuje poważną część swego wynagrodzenia czy to w naturze, czy to w postaci stałych i nieruchomych ekwiwalentów, powstałych w miarę likwidacji reglamentowanej aprowizacji. Poważna część płacy nie jest zależna ani od ilości, ani od jakości wykonanej przez pracownika pracy i nie zmienia się proporcjonalnie do jego wzmożonego wysiłku.

Skomplikowane i niezrozumiałe obliczenia płac

Jasnym jest, że w tej sytuacji widać wyraźnie kierunek przyszłej, koniecznej reformy płac. Winna ona polegać na włączeniu do płacy wszelkiego rodzaju ekwiwalentów za część wynagrodzenia otrzymywanego w naturze, czy też w postaci zaopatrzenia reglamentowanego. **W ten sposób zostanie znacznie podwyższona płaca podstawowa.**

Poważne podwyższenie płacy podstawowej stworzy możliwość zmiany dotychczasowych, częstokroć wybitnie skomplikowanych niejasnych dla pracownika, i tym samym demobilizujących systemów płac. Niska płaca podstawowa w stosunku do całkowitego zarobku sprawiała często, że premia nie mogła być instrumentem działającym prawidłowo, gdyż wywoływała ona dążenie do nieuzasad-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Pięć armii Czang-Kai-Szeka w kotle pod Suczou

Zwycięski marsz wojsk ludowych na południe Chin trwa

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że wielki mur chiński nie okazał się żadną przeszkodą dla wojsk ludowych, posuwających się z Mandżurii na południe. Mur ten przekroczono już w wielu punktach.

LONDYN (PAP). Według doniesień napływających z Nankinu, **pięć armii kuomintangu zostało otoczonych przez wojska demokratyczne w rejonie Nienczu i Pyitsehi na wschód od Suczou.**

Jednostki armii demokratycznej dotarły do wybrzeża morskiego uzyskując kontrolę nad wschodnim odcinkiem linii kolejowej Hanczou—Suczou.

Według doniesień z Tien-Tsinu **wojska demokratyczne w dalszym ciągu przedostają się przez pasma górskie z Mandżurii do Chin.** Zdążają one w kierunku Tonszan, miejscowości położonej o 90 km. na północny wschód od Tien-Tsin. Część załogi Tonszanu opuściła już miasto, aby wzmocnić armie rządowe walczące pod Tien-Tsinem.

Z Waszyngtonu donoszą, że ministerstwo wojny USA zarządziło wysłanie do Chin kuomintangowskich 5 tysięcy ton amunicji i lekkiej broni.

NOWY JORK (PAP). Z Szanghaju donoszą, że **zwycięstwu chińskiej armii ludowej towarzyszy coraz większy i bardziej zorganizowany opór chińskiego świata pracy przeciwko rządom kuomintangu.**

Robotnicy przemysłowi stoją na czele akcji protestacyjnej przeciwko rządowi Czang-Kai-Szeka. W Szanghaju i Nankinie robotnicy kierują demonstracjami, domagając się większych przydziałów żywności dla pracujących. **Od dwóch tygodni trwa już strajk na linii kolejowej Szanghaj—Nankin.** W Chinach północnych strajkują robotnicy, zatrudnieni przy obsłudze linii telegraficznych. W dolinie rzeki Jang Tse strajkują robotnicy portowi.

Tempo produkcji rośnie!

Fabryki wykonywują swoje zobowiązania przedkongresowe w skróconych terminach

WARSZAWA (PAP). **Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wypełnieniu zobowiązań powziętych przez robotników dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.**

Największa w Polsce huta „Bobrek" wy**konała w dniu 6 bm. roczny plan produkcji, wypełniając w ten sposób przyjęte zobowiązanie w terminie skróconym o 2 dni.**

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie wykonała na dzień 1 listopada br. roczny plan produkcji azotniaku, a więc **termin wykonania planu zadeklarowany na wiecu przedkongresowym został skrócony o 10 dni.** W chwili obecnej załoga pracuje nad wykonaniem rocznego planu produkcji saletrzaku, a po jego wykonaniu zajmie się podniesieniem produkcji tak, aby dać krajowi 24—25 tys. ton nawozów sztucznych ponad plan.

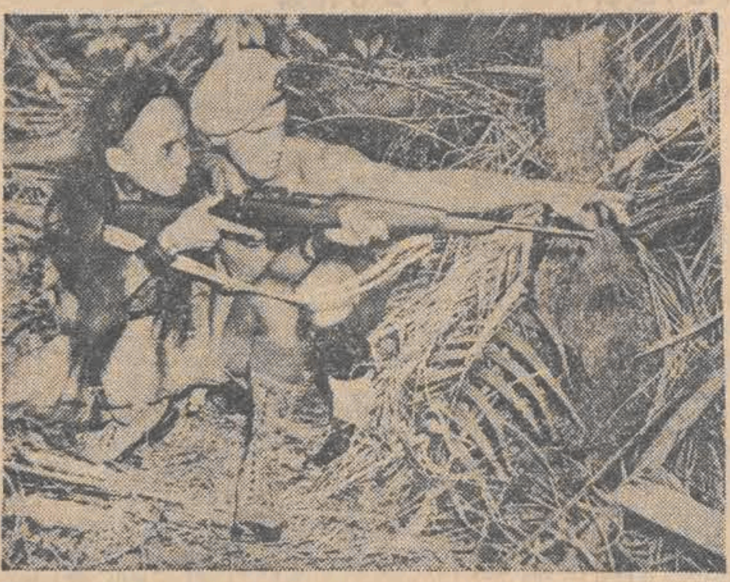
Nowy szef sztabu radzieckich sił zbrojnych

MOSKWA PAP. — Agencja Tass ogłosiła następujący komunikat:

Wobec przeciążenia pracą szefa sztabu generalnego, Marszałka Związku Radzieckiego — Wasilewskiego — i jednoczesnego pełnienia przez niego funkcji wiceministra sił zbrojnych ZSRR — **Rada Ministrów ZSRR** postanowiła powierzyć mu obowiązki pierwszego wiceministra sił zbrojnych i zwolnić go ze stanowiska szefa sztabu generalnego.

Jednocześnie Rada Ministrów ZSRR mianowała generała armii Sergiusza Sztemenko szefem sztabu generalnego i wiceministrem sił zbrojnych ZSRR.

Łowcy głów na służbie angielskiej



Ponieważ żołnierze brytyjscy nie chcą walczyć w koloniach — mister Bevin postanowił rozpocząć werbunek wśród dwóch plemion zamieszkujących dżungle wyspy Borneo. Pisma angielskie podają z radością informacje o werbunku „łowców głów" — zwanych „Dajakami", którzy zaopatrzeni w broń — mają trzymać w szachu tubylców kolonialnych. Pierwsza partia tych „towarzyszy broni" nie popisała się jednak. Dajakowie w Oheia — ucięli głowy 7 podoficerom 2-go szkockiego batalionu gwardii — i zbiegli z bronią do dżungli. **Na ilustracji — oficer brytyjski uczy strzelania — młodego Dajaka.**

Tsaldaris formuje nowy rząd grecki

RZYM (PAP). Król grecki Paweł powierzył ministrowi Tsaldarisowi, przywódcy partii populistów misję sformowania nowego rządu.

Walki w Salonikach

RZYM (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że **jednostki armii demokratycznej rozpoczęły operacje w Salonikach i zaatakowały obiekty wojskowe w kilku dzielnicach miasta.** Władze faszystowskie zaniepokojone tymi działaniami wzmogły terror wobec ludności Salonik. Dowódca garnizonu ostrzegł mieszkańców, że każdy, kto udzieli schronu osobie „podejrzanej" i nie wyda jej niezwłocznie władzom wojskowym lub policyjnym zostanie skazany na karę śmierci.

Obrady polsko-czechosłowackiej

komisji dla przemysłu skórzanego

PRAGA (PAP). **W Zlinie rozpoczęły się obrady polsko-czechosłowackiej komisji dla przemysłu skórzanego. Na czele delegacji polskiej stoi dyrektor Janota.**

Wspólny apel Trygve Lie i Evatta

do szefów rządów czterech mocarstw o rozpoczęcie rokowań w sprawie Berlina

PARYŻ PAP. Sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie i przewodniczący obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia — Evatt zwrócili się z bezpośrednim apelem do Stalina, Trumana, Atlee i Queuille'a o podjęcie akcji, celem rozwiązania zagadnienia berlińskiego. Wspólnie zredagowany przez Lie i Evatta list przekazano w sobotę przewodniczącym delegacji 4-ch mocarstw z prośbą o wręczenie go premierom tych mocarstw dla jak najszybszego rozpatrzenia.

Apel przypomina na wstępie jednomyślną uchwałę z dnia 3 listopada rb., powziętą przez generalne zgromadzenie ONZ w sprawie ponowienia przez wielkie mocarstwa wysiłków na rzecz usunięcia istniejących różnic i ustanowienia trwałego pokoju. W uchwale z 3 listopada stwierdzono, że nieporozumienia pomiędzy wielkimi mocarstwami są powodem jak najgłębszej troski wśród wszystkich narodów świata. Uchwała ta zaleciła sygnatariuszom porozumienia moskiewskiego z 24 grudnia 1945 r. i państwom, które później przystąpiły do tego porozumienia, **ponowienie wysiłków w duchu solidarności i wzajemnego zrozumienia, celem osiągnięcia w możliwie jak najkrótszym czasie ostatecznego rozwiązania zagadnień wojennych i zawarcia wszystkich traktatów pokojowych. Przedstawiciele wszystkich mocarstw sygnatariuszy porozumienia moskiewskiego udzielili pełnego poparcia tej uchwale i głosowali za nią. Przyjęli oni zawarte w uchwale zalecenia i świat oczekuje obecnie od nich podjęcia konkretnych kroków dla bezzwłocznej realizacji tych zaleceń.**

„Uważamy — głosi apel Evatta i Lie, że pierwszym krokiem winno być **rozwiązanie zagadnienia berlińskiego.** Sprawa ta znajduje się nadal w Radzie Bezpieczeństwa. Sądzimy, że przebieg dyskusji nad tym zagadnieniem na forum Rady dowodzi możliwości jego rozwiązania. Każdy dzień, przedłużający rozwiązanie zagadnienia berlińskiego, pogłębia zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów".

Podkreśliwszy wpływ takiej niepewnej atmosfery na pokojową odbudowę we wszystkich krajach oraz na skuteczność prac Generalnego Zgromadzenia i wszystkich organów ONZ, apel stwierdza, że **w mocy przywódców 4-ch wielkich mocarstw, leży usunięcie zagrożenia pokoju.**

Z tych względów — oświadczono dalej w apelu — **nalegamy na rządy ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, jako sygnatariuszy deklaracji moskiewskiej, aby podjęły natychmiastowe rozmowy i wszelkie inne niezbędne kroki, któreby przyczyniły się do rozwiązania zagadnienia berlińskiego. W ten sposób otworzono by drogę do szybkiego podjęcia rokowań, których celem byłoby zawarcie pozostałych traktatów pokojowych z Niemcami Austrią i Japonią.**

Trygve Lie i Evatt wyrażają gotowość udzielenia wszelkiej pomocy, którąby wielkie mocarstwa uznały za użyteczną w rozwiązaniu zagadnienia berlińskiego.

Autorzy apelu oświadczają w zakończeniu, że **oczekują rychłej odpowiedzi, któraby zorientowała członków Narodów Zjednoczonych zgromadzonych na obecnej sesji w Paryżu, w możliwościach praktycznego zastosowania jednomyślnej uchwały Generalnego Zgromadzenia w sprawie ponowienia przez wielkie mocarstwa wysiłków na rzecz usunięcia istniejących pomiędzy nimi różnic i ustanowienia trwałego pokoju.**

Przebieg strajku powszechnego w Bizonii

BERLIN (PAP). Wiadomości napływające z Frankfurtu świadczą o imponującym przebiegu 24-godzinnego strajku powszechnego na terenie amerykańskiej i brytyjskiej stref okupacyjnych w Niemczech. **Strajk objął około 10 milionów robotników protestujących przeciwko polityce gospodarczej władz frankfurckich, zwłaszcza przeciwko wzrostowi cen.**

W kopalniach Zagłębia Ruhry przerwano pracę już w czasie zmiany nocnej z 11 na 12 bm. We wszystkich miastach Bizonii wstrzymana została komunikacja tramwajowa. W piątek nie pojawiła się ani jedna gazeta.

W ośrodkach przemysłowych Nadrenii — Westfalii były nieczynne wszystkie przedsiębiorstwa. W Dortmundzie wstrzymano pracę w przedsiębiorstwach przemysłu stalowego i w kopalniach.

Samoloty brytyjskie nie kursują

wskutek strajku powszechnego mechaników

LONDYN (PAP). Brytyjsko-europejskie towarzystwo lotnicze odwołało na sobotę wszystkie odloty samolotów z lotniska londyńskiego na skutek trwającego strajku mechaników. Mechanicy, którzy domagają się podwyżki płac, przerwali pracę w środę. **Do strajku przyłączyli się również pracownicy innych działów towarzystwa.**

W kilku wierszach

Jak donosi „Unita'' kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch mianowało Umberto Terraciniego kierownikiem komisji zagranicznej Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch.

Jak informują z Frankfurtu nowa reforma walutowa w strefach zachodnich zostanie przeprowadzona na początku przyszłego roku. Prasa berlińska w związku z tymi informacjami podaje, że w Banku Ziem Niemieckich znajdują się już **nowe banknoty przygotowane do zamiany.**

W sobotę dnia 13 listopada w gmachu konsulatu R. P. w Berlinie odbyło się **otwarcie dorocznego zjazdu delegatów Związku Polaków w Niemczech.**

Dnia 12 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli do spraw Austrii na którym rozpatrywano zagadnienie ekstradycji przestępców wojennych.

Dziekan katedry Cantenbury Hewlett Johnson przybył z Kanady do USA, gdzie zabawi 6 tygodni i wygłosi przemówienia w 15 miastach.

Johnson oświadczył przedstawicielom prasy, że przyjechał do USA aby przyczynić się do utrwalenia pokoju i ułatwić zrozumienie wzajemne między Wschodem a Zachodem.

Do Sofii przybyła albańska delegacja handlowa celem odbycia rokowań w sprawie zawarcia umowy handlowej między Bułgarią a Albanią na rok 1949.

Traktat handlowy polsko - belgijski

podpisany w dniu wczorajszym w Brukseli – przewiduje wzajemną wymianę handlową na sumę 27 milionów dolarów

WARSZAWA (PAP). W Brukseli została zawarta umowa handlowa między Polską a unią gospodarczą belgijsko-luksemburską. Ze strony polskiej umowę podpisali: minister pełnomocny RP w Brukseli ob. Krajewski oraz przewodniczący polskiej delegacji, minister pełnomocny ob. Rose, zaś ze strony belgijskiej minister pełnomocny Gerard.

Nowa umowa jak i listy do niej załączone przewidują eksport z Polski następujących artykułów: **węgla, zboża, ziemniaków, jaj i innych produktów żywnościowych, następnie drzewa, cukru, artykułów chemicznych, tkanin bawełnianych, porcelany i wyrobów przemysłu ludowego.**

Wartość eksportu polskiego do Belgii **wyniesie około 1 miliarda 200 milionów franków belgijskich** (około 27,5 miln. dolarów). W zamian Belgia ma dostarczać Polsce: dobra inwestycyjne (maszyny) surowce przemysłowe, jak **kauczuk, cyna, miedź, wełna, len, kobalt, surowce farmaceutyczne, wyroby przemysłowe, chemikalia, tomasyna, produkty farmaceutyczne, transportery gumowe dla kopalń węgla, papier barytowy, celuloid filmowy, olej palmowy, obicia zgrzeblarskie dla przemysłu włókienniczego itp.**

Poprawa bytu inwalidów

WARSZAWA (PAP). W tych dniach ukazał się w Dzienniku Ustaw Dekret o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim. **Dekret rozszerza zaopatrzenie inwalidzkie na osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia wskutek służby w byłych państwach zaborczych przed 1 sierpnia 1914 roku, obejmują przy tym również inwalidów, którzy przebywali poza granicami kraju oraz zrehabilitowanych obywateli polskich przymusowo wcielonych do armii obcych, gdzie zostali inwalidami. Dekret rozciąga przepis ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim na funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa publicznego m. in. członków ORMO, funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, straży więziennej i urzędów bezpieczeństwa publicznego.**

Dekret znosi również istniejącą dotąd różnicę między zaopatrzeniem wdów po inwalidach wojennych i po inwalidach wojskowych, przywrócone zostało zaopatrzenie pieniężne wdowom po inwalidach o utracie zdolności zarobkowej od 15 do 24 procent.

Dekret przywraca także prawo do pobierania kilku zaopatrzeń ze skarbu państwa do łącznej kwoty zasadniczej renty zupełnego inwalidy i znosi zawieszenie zaopatrzenia pieniężnego inwalidom, przebywającym w szpitalach na koszt skarbu państwa i przebywającym w państwowych zakładach szkolnych dla inwalidów.

List Eisenhowera

do wnuczki A. Mickiewicza

PARYŻ (PAP). Maria Mickiewicz, wnuczka poety, przesłała do Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku życzenia z okazji utworzenia tam **katedry literatury polskiej im. Adama Mickiewicza.**

Na list ten rektor Uniwersytetu — **Eisenhover odpowiedział w następujących słowach: „Droga Pani. Uniwersytet wyraża swą radość z powodu przesłanych przez Panią życzeń z okazji założenia katedry literatury polskiej im. Adama Mickiewicza. Wyrażam przekonanie, że katedra ta zbliży nas do powszechnego braterstwa, którego tak żarliwym głosicielem był Mickiewicz".**

50-lecie spółdzielczości radzieckiej

MOSKWA (PAP.). Centralny Związek Spółdzielczy ZSRR „Centrosojuz", który obchodzi w listopadzie 50-lecie swego istnienia, zrzesza w swych szeregach ponad **32 miliony członków i posiada około 200 tysięcy sklepów na terenie całego kraju.** Obroty towarowe Związku w dziedzinie handlu detalicznego osiągnęły w roku ubiegłym cyfrę 70,4 miliarda rubli, czyli 2-krotnie przewyższyły obroty z roku 1945. Udział spółdzielczości w handlu miejskim przekracza 26 proc., a w handlu wiejskim — 86 proc. Wśród udziałowców związku znajduje się **18 milionów kobiet, które biorą czynny udział we wszystkich dziedzinach jego działalności.**

Porty amerykańskie nieczynne

NOWY JORK (PAP.). Trwający od szeregu dni strajk nowojorskich robotników portowych rozszerzył się na porty, znajdujące się w stanach Maine i Virginia. **Na skutek tej sytuacji wstrzymano dostawy towarów w ramach planu Marshalla do państw europejskich.** Należy nadmienić, że od września sparaliżowana jest na skutek strajku żegluga handlowa na zachodnich wybrzeżach USA.

Jerzy Korwin

85)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Dała się pani zwieść pozorom — odpowiedział na to spokojnie — Prawdziwy obraz fabryki otrzymać można tylko z dokumentów. Czy zbadała je pani dokładnie, czy wczytała się pani dość uważnie w umowę kredytową z bankiem Morgana i Jacobsena? Przecież jeśli nie zdoła pani wypłacić na czas wszystkich rat pożyczki wraz z procentami, straci pani cały majątek i jeszcze trzeba się będzie ukrywać przed wierzycielami. Pięć lat nie było pani w Łodzi, nie można bowiem nazwać obecnością nielicznych zresztą przyjazdów do znajomych. Być w Łodzi to znaczy dla pani prowadzić fabrykę, robić płótno i pieniądze, a nie siedzieć w Grotnikach i dumając nad książkami pozwalać na zaciąganie niebezpiecznych zobowiązań. Czy pani wie co tu się stało? W Wimie siedzą Anglicy, u Scheiblera rząd, u Kindermana Niemcy, u Keiserbrechta trochę Szwedzi, trochę Amerykanie, u Poznańskiego Włosi.

— No, dobrze, już dobrze. — Łagodziłam wybuch jego gniewu, w którym przebijała się dawna troska o naszą fabryke. — Kto może siedzieć u Rosenthalla?

Odpowiedź była najzupełniej niespodziewana.

— Pani pupil, Waldemar!

Ze zdumienia otworzyłam szeroko usta.

— Co to ma wspólnego z bankiem Morgana i Jacobsena? — zdołałam jednak wykrztusić. — Jakie są między nimi powiązania, skąd Waldemarowi do tego banku?

— Tego nie wiem, ale wszystkie swoje akcje zdobył przez ten bank, wykorzystując niepowodzenia finansowe drobniejszych akcjonariuszy, powiązania więc istnieją i są groźne.

— Przecież nie miał w tym banku złamanego nawet grosza.

— Ale teraz ma.

— Skąd, skąd? — zadawałam uparcie pytanie starcowi. Chwilę rozmyślał, może się wahał, a może nie był jednak pewny swego oskarżenia, wkońcu wszakże powiedział:

— Musi odprowadzać do tego banku znaczne zyski z fabryki, nie znajduję na to żadnego innego wytłumaczenia.

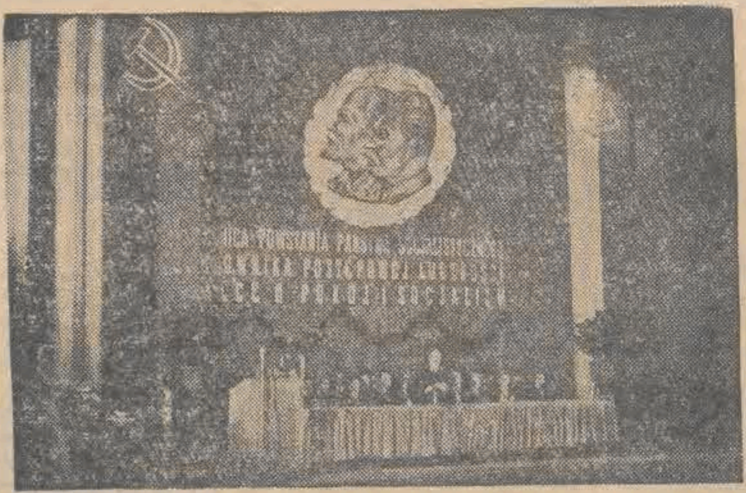
Grotniki, 14 lipca 1936 r.

Wróciłam do swej samotni, aby w spokoju przemyśleć całą sprawę od początku do końca, pan Ozjasz miał bowiem rację. Stoi przede mną widmo niezwykłej katastrofy i jeśli nic się nie odmieni, stracę absolutnie wszystko, nie tylko fabrykę, ale również to mieszkanie, w którym teraz siedzę i piszę oraz książki, które prawie zalotnie wyglądają z szaf, oszklonych kryształem. Co ja zrobię, gdy zostanę nędzarką, gdzie znajdę oparcie na resztę dni samotnego życia? Czy potrafię zarobić na utrzymanie? Czy w ogóle potrafię żyć w innych warunkach od tych, jakie posiadam teraz? Raczej nie. Ludzie mego pokroju nie umieją się znaleźć w życiu bez pieniędzy, kończą samobójstwem. Nauczono mnie kiedyś kierować rozległymi interesami, walczyć o większe jeszcze zyski, niż posiadałam dotychczas, ale nie nauczyli mnie, co należy czynić, gdy nie rozporządza się żadnymi już sumami. Od widma głodu, poniewierki, upokorzenia, bezradności wolę wybrać to, co jeszcze potrafię, walkę o uratowanie majątku. Mam czas na samobójstwo, gdy można przed tym popełnić zabójstwo. Tak właśnie. Ręka moja nie drgnęła nawet, gdy napisałam te słowa. Nie ma już dla mnie innego ratunku.

Waldemar obmyślił iście diabelski plan wyzucia mnie z majątku, zręcznie zamaskowany modernizacją fabryki. Nigdy nie podejrzewałam go o tyle sprytu i przebiegłości. Już przed siedmiu laty po powrocie z rocznych studiów technicznych nad organizacją przemysłu włókienniczego w Anglii dokonał pierwszych zmian w urządzeniach naszych zakładów. Wyrzucił mianowicie stare kotły i sprowadził nowe. Koszt tej operacji był znaczny, ale amortyzacja następowała dość szybko, nowa kotłownia zużywała bowiem mniej węgla przy znacznym zwiększeniu wydajności pary. Tym uśpił naszą czujność, sądziliśmy wszyscy, że na czele fabryki stanął człowiek, który dla dobra jej właścicieli całkowicie odnowi ją pod względem technicznym. Nikt, kto nie ma majątku, nie może sobie nawet wyobrazić, co to znaczy uśpić czujność posiadaczy. Nasze majątki powstały z heroicznej oszczędności, powszechna rozrzutność i lekkomyślność ludzi pozwala jeszcze teraz przy wielkim samozaparciu odłożyć znaczną fortunę. Tym tylko kierował się mój dziadek. Nie będę taić, że był zwykłym muzykantem podwórzowym, który nim zajął się przemysłem, chodził od podwórza do podwórza grając na flecie. Tak uskładał sobie 250 rubli, zdawało się śmieszną sumę, ale mógł nabyć za nią dwa ogromne place, położone w kwadracie między obecnymi Alejami Żeromskiego a ulicą Wólczańską. Okazało się, że dobrze przewidywał przyszłość, po dziesięciu latach, za sumę uzyskaną z połowy placów mógł wystawić pierwszą fabrykę.

d. c. n.

NIEDZIELNY dodatek „Głosu"



W całej Polsce obchodzono manifestacyjnie 31-ą rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej. We wszystkich zakładach pracy, we wszystkich instytucjach, urzędach i szkołach w miastach i wsiach odbyły się uroczyste akademie, w których wzięły udział szerokie rzesze społeczeństwa, dając wyraz swej wdzięczności najserdeczniejszych uczuć dla Związku Radzieckiego

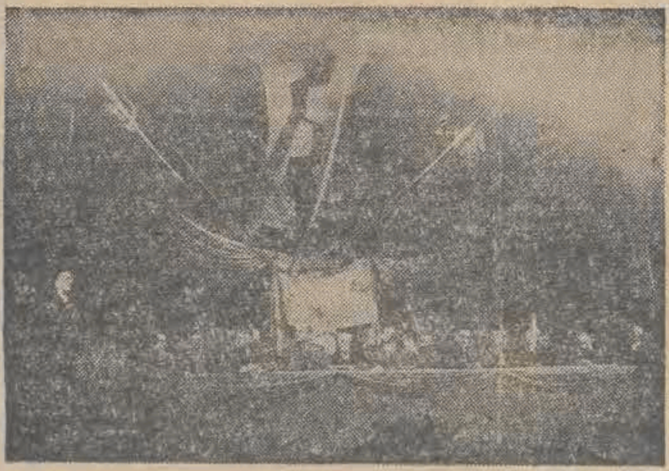
(Na zdjęciu: uroczysta akademia w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie — prezydium)

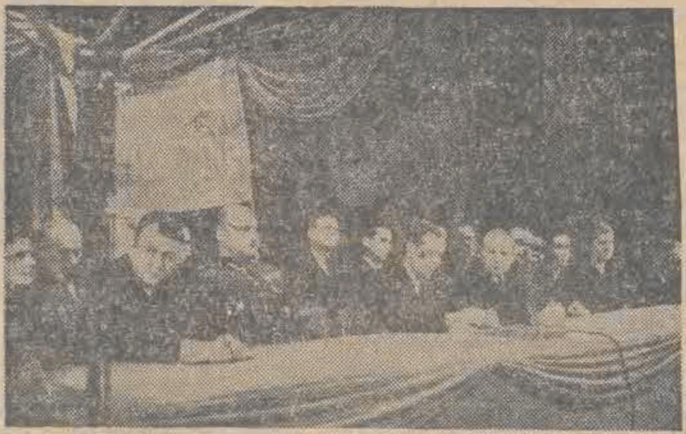


Na akademię w Teatrze Polskim w Warszawie przybył Prezydent RP. Bolesław Bierut i Rząd in corpore



Goszcząca ostatnio w Warszawie tow. WANDA WASILEWSKA zasiadła wśród zebranych na akademii ku czci Wielkiej Rewolucji Październikowej.

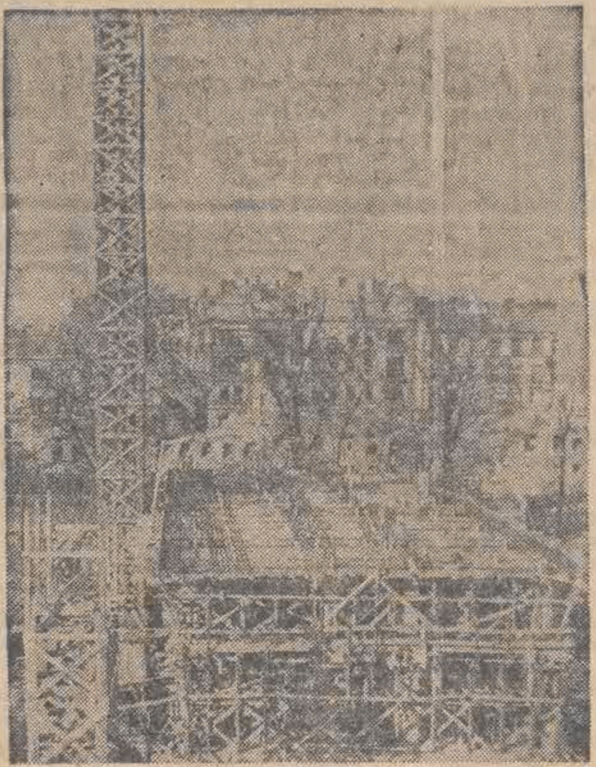






Robotnicza Łódź niezwykle uroczyście obchodziła 31 rocznicę Wielkiej rewolucji. Całe miasto było udekorowane flagami i portretami przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego. W dniu 6 i 7 b. m. odbył się w Łodzi blisko 100 akademii poświęconych omówieniu znaczenia Rewolucji Listopadowej.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był potężny, wielotysięczny pochód w dniu 7 listopada. (Na zdjęciach: fragmenty akademii w Teatrze W. P. i fragment pochodu ulicznego w dniu 7. b. m.)



W ciągu miesiąca listopada, ostatniego miesiąca, poprzedzającego historyczne dnie Kongresu sprawa wpłat na Wspólny Dom musi być troską każdego towarzysza i powinna się stać widownym symbolem jego stosunku do Zjednoczonej Partii Robotniczej (Na zdjęciu — Wspólny Dom w budowie)



Polska klasa robotnicza czci Kongres Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wzmożonym wysiłkiem pracy. Na apel górników kopalni Zabrze — Wschód, ofiarowujących Kongresowi w „podarku" liczbę 125 tys. ton węgla ponad plan — do kongresowego współzawodnictwa pracy stają licznie załogi robotnicze wielu innych zakładów pracy..



I w miastach i po wsiach odbywają się już wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy (Na zdjęciu: wybory delegatów we wsi Rudno gm. Kołbiel, pow. Mińsk-Maz.



Do Warszawy przybyła grupa artystów radzieckich, którzy w ciągu swego miesięcznego pobytu w Polsce dadzą szereg koncertów w różnych miejscowościach. W repertuarze artystów balet klasyczny, utwory Rachmaninowa, Czajkowskiego, Liszta i współczesnych kompozytorów radzieckich.



Przybył również do Polski dawno oczekiwany radziecki „czarodziej kukiełkowy" — SERGIUSZ OBRAZCOW. Mamy nadzieję że teatr jego ujrzymy i w Łodzi.



Piękny obraz niedawno zmarłego prof. Kowarskiego — „PROLETARIATCZYCY" — ozdobi ściany Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Leon Gomo'icki

Aleksander Serafimowicz

Aleksander Serafimowicz, autor wielu szkiców beletrystycznych z życia chłopów i robotników, autor słynnej powieści „Żelazny potok'', jest jednym z najwybitniejszych pisarzy radzieckich starszej generacji. Łączy on postępowy okres realizmu krytycznego ostatnich dwóch dziesięcioleci XIX wieku z realizmem socjalistycznym. Jako pisarz ideologicznie bliski Gorkiemu, Serafimowicz jeden z pierwszych stanął po stronie ruchu robotniczego i przeszedł na pozycje Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Serafimowicz, urodzony w roku 1863, należał do pokolenia intelektualistów postępowców, którzy przeżyli okres zesłania, jako konieczny etap młodości. Na uniwersytecie petersburskim Serafimowicz przyjaźnił się ze starszym bratem Lenina, Aleksandrem Uljanowem. 1 marca 1887 roku Uljanow był aresztowany razem z grupą rewolucjonistów, którzy przygotowywali zamach na Aleksandra III. Po straceniu Uljanowa Serafimowicz napisał odezwę, w której wyjaśniał znaczenie zamachu na cara. Za to został zesłany na trzy lata na daleką północ Rosji Europejskiej, do Mezeni. Tu nad brzegiem Morza Białego napisał on nowele z życia rybaków północnych. Pierwsze jego opowiadanie ukazało się w roku 1888. Były to lata wzmagającej się reakcji politycznej i zmierzchu ruchu rewolucjonistów - ludowców („narodowolców''), Tym niemniej pozytywista ludowiec Michajłowski po powrocie z zesłania panował w publicystyce opozycyjnej. Michajłowski występował jako kontynuator teorii socjalistycznych subiektywisty Ławrowa i determinisy Czernyszewskiego, i przygotowywał się do stoczenia walki z marksizmem. W literaturze obok satyry Sałtykowa - Szczedrina ukazywały się moralizatorskie rozprawy i opowieści Lwa Tołstoja. Czechow zdjął maskę humorysty Czechonte i ogłosił nowele, przepojone tęsknotą i rozczarowaniem. Na ogół zaś panował jako najbardziej popularny rodzaj literacki szkic obyczajowy o tendencjach humanitarnych, odźwierciadlający nędzę i niedolę warstw niższych. W tym rodzaju utrzymane były także początkowe próby beletrystyczne Serafimowicza, które przypadły do smaku literackim kołom postępowym. W r. 1901 Serafimowicz wydał zbiór opowiadań. Wybitny pisarz, „ludowiec bez złudzeń'' (jak go pozytywnie oceniał Lenin) Gleb Uspenski wyróżnił młodego autora, jako „wielki talent artystyczny''. Lew Tołstoj, który lubił określać zdolności pisarzy stopniami szkolnymi, postawił Serafimowiczowi za opowiadanie „Piaski'' piątkę z plusem.

Dawno to — zaczyna jedną ze swoich nowel Serafimowicz. — Dwaj błękitni żandarmi carscy przywieźli mnie do guberni Archangielskiej. Posępna mgła, samotne pustkowia, zawsze ziejące bagnem i wilgotną tundrą. A po stronie przeciwnej las nie mający końca, również posępny, ciemny w żałobie igliwia, i również samotny i pusty. Powoli, oddychając chłodem, srogi nieprzystępny ocean zbliża się szarymi bałwanami, a w oddaleniu piętrzą się białe bryły lodu''.

W tych obcych warunkach surowej posępnej przyrody mężnieje i krzepnie talent młodego pisarza. Obserwuje on życie poławiaczy fok, myśliwych, znających tajemnice tajgi, nieutorowanej gęstwiny dziewiczych lasów, Człowiek jest słaby wobec potężnych żywiołów północy. On walczy z nimi, stając się taki sam posępny i srogi, i najczęściej ginie. Ale jeszcze okrutniejsze są sprzeczności, panujące w samym środowisku ludzkim. Niesprawiedliwość społeczna, walka klas, pochłania wkrótce uwagę autora krótkich trafnych szkiców obyczajowych. Język pierwszych opowieści Serafimowicza pełen jest niedomówień, jak ołówek malarza, rzucającego na papier konturowy rysunek z natury. Serafimowicz opowiada najchętniej w czasie teraźniejszym. Lecz stopniowo w miarę pogłębienia tematyki socjalnej styl pisarza nabiera siły i zwięzłości.

Człowiek ginący pod ciężarem warunków życiowych nie do zniesienia, ofiara ustroju społecznego — oto bohater pierwszych opowieści Serafimowicza. W większości są to robotnicy i chłopi, doprowadzeni do rozpaczy przez skrajną nędzę, i niesprawiedliwość socjalną. Zecer po 30-letniej pracy traci wzrok; zwolniony za to z posady popełnia samobójstwo. Stary górnik który nie ma już dawnej siły, zostaje wyrzucony z kopalni. Wraca do rodzinnej wsi, gdzie o nim zapomniano i gdzie on również nie znajduje odpowiedniej dla swoich wyczerpanych sił pracy. Wraca więc do kopalni, aby usłyszeć po raz drugi odpowiedź odmowną. Robotnik, nie mając pieniędzy, jedzie na gapę statkiem, zdążając do umierającej żony. Zostaje wykryty. Za karę robotnika zmuszono do dalszej jazdy; on zaś zeskakuje do wody i tonie... Są to skrajne sytuacje, które dają czytelnikowi pojęcie o ustroju, skazującym ludzi na cierpienia i śmierć.

Jak i Gorki szuka Serafimowicz przyczyn ujemnych zjawisk otaczającej go rzeczywistości i wskazuje przede wszystkim na ich główne źródło — na odrażające formy własności prywatnej. W noweli „Na morzu'' giną dwie rodziny rybackiej w walce o połów. „Piaski'', wyróżnione przez Lwa Tołstoja, dają obraz zależności człowieka od majątku, przybierającej rozpaczliwe formy niewoli. Lecz natura człowieka nie jest zła, tylko skrępowana, okaleczona niesamowitym porządkiem świata kapitalistycznego. Jedynie rewolucja może uratować człowieka, wydobyć na jaw jego prawdziwe ludzkie oblicze. 1905 rok dostarcza Serafimowiczowi nowych tematów rewolucyjnych. Pisarz opowiada o powstającym w fabrykach ruchu, o strajkach, podziemnej pracy, w której biorą udział obok uświadomionych robotników kobiety i dzieci. Ruch ten nazywa „żelaznym krokiem historii''. W powieści „Miasto na stepie'' opanował już temat ekonomiczny podstaw rewolucji proletariackiej. Tu obok drobnego drapieżcy Zacharki, który powoli staje się właścicielem fabryki, pokazał Serafimowicz przedstawicieli inteligencji drobnomieszczańskiej, pozostających na usługach u tego Zacharki. Ale dopiero Rewolucja Październikowa otworzyła przed pisarzem olbrzymie możliwości twórcze. Żywy stosunek do wydarzeń dziejowych i zachodzących w masach ludowych zmian uczynił Serafimowicza jednym z wybitnych przedstawicieli realizmu socjalistycznego.

Realne przesłanki ekonomiczne ruchu robotniczego i postać uświadomionego zorganizowanego robotnika pierwszy dał Gorki w dramacie „Wrogowie'' i powieści „Matka'', uważanej za utwór otwierający nową epokę realizmu socjalistycznego.

Wówczas wystąpił również i Serafimowicz drukując cykl nowel, napisanych pod wrażeniem wypadków rewolucyjnych; w ten sposób stał się on jednym z pierwszych historyków rewolucji robotniczej. W latach 1907 — 1910 Serafimowicz napisał powieść „Miasto na stepie'', gdzie dał analizę wewnętrznych sprzeczności ustroju kapitalistycznego. Rewolucja 1917 roku ostatecznie złączyła losy pisarza z klasą robotniczą.

W 1919 Lenin wydał książkę „Wielkie poczynania'', w której twórca Rewolucji Październikowej zwracał uwagę na inicjatywę robotników przy twórczej pracy budowy socjalizmu. Wskazując na czyn pracy klasy robotniczej, Lenin m. in. robił wyrzuty literatom za to, że nie dostrzegają jego doniosłego znaczenia. „Jak najmniej politycznej gadaniny, — wzywał Lenin, — jak najwięcej zwrócenia uwagi na proste, lecz żywe fakty, — oto jest hasło, które musimy powtarzać: my wszyscy, zarówno, jak nasi pisarze, agitatorzy, propagandziści, organizatorzy i t. d.'' Lenin zwracał się do pisarzy, artystów słowa, pragnąc jaknajściślejszego ich kontaktu z rzeczywistością rewolucyjną. Kiedy Gorki, pochłonięty gigantycznym planem wydania tłumaczeń klasycznych utworów literatury światowej, zamknął się w swym gabinecie, Lenin nawoływał go w listach do

czynnego udziału w życiu. „Pan stworzył dla siebie warunki, w których nie sposób obserwować nowe objawy życia robotników i chłopów, t. j. 9-10 ludności Rosji... W takich czasach przykuć siebie do najtrudniejszych zagadnień redaktora literatury tłumaczeniowej, czyżby to było odpowiednie zadanie dla obserwatora ludzi, dla artysty... Obserwować, jak buduje się nowe życie tam... na wsi, lub w fabryce na prowincji (lub na froncie!) Tam łatwo jest zwykłą obserwacją odróżnić objawy rozkładu od objawów kiełkowania nowego życia''.

Komentarzem do ostatniego zdania z cytowanego listu Lenina może służyć ustęp z „Wielkiego poczynania'', w którym Lenin dowodzi, że bolszewicy nie są utopistami, ponieważ wiedzą, że **„Pozostałości obalonego ustroju przez pewien czas po przewrocie nieuchronnie muszą mieć przewagę nad kiełkującą nową rzeczywistością. Gdy nowe dopiero się rodzi, dawne zawsze przez pewien czas pozostaje silniejsze od niego; tak bywa w przyrodzie, tak i w życiu społeczeństwa. Naigrawanie z jego słabości, tani sceptycyzm inteligencki i t. d. — wszystko to w istocie, są chwyty klasowej walki burżuazji przeciwko proletariatowi, obrona kapitalizmu przeciwko socjalizmowi''.**

Nawoływania Lenina nie przekonały jednak większości pisarzy. Drobnomieszczańska psychika nie pozwoliła im prawidłowo ocenić wydarzeń rewolucyjnych. Uplanowana walka wydawała się im chaosem zagrażającym dawnym ideałom wywrotowca - indywidualisty. Wśród nielicznych literatów, którzy poszli za głosem Lenina, był Serafimowicz. Od roku 1918 rozpoczął ścisłą współpracę z prasą radziecką i wstąpił do partii komunistycznej. Realizując wskazówki Lenina, czerpał tematy nowych utworów w samej rzeczywistości, niezmordowanie podróżując po kraju wzburzonym przez rewolucję. W czasie wojny domowej wyjeżdża Serafimowicz na front w charakterze korespondenta „Prawdy''. Zwiedza miasta i wsie, zakłady pracy i okopy, odtwarza w szkicach i reportażach najmniejsze objawy nowej prawdy rewolucyjnej. W jednym ze swoich opowiadań p. t. „Politkom'' stworzył Serafimowicz po raz pierwszy w literaturze radzieckiej typ partyjnego człowieka, organizującego masy do walki. Zasadnicze cechy bohatera tego szkicu zostały później pogłębione przez Furmanowa i Fadiejewa w ich klasycznych powieściach z okresu wojny domowej.

Podobnie do tego, jak z gleby wiosennej ciasno i mocno wyrastają młode latorośle, — pisał Serafimowicz, — tak samo z głęboko zoranego ugoru rewolucyjnego zgodnie powstają nowe instytucje, ludzie, nowi budowniczowie społeczni i robotnicy. I nie dlatego powstają i żyją, i wzmacniają się na sile, i rozbudowują się, że nowe instytucje znów są organizowane odgórnie, że nowe stanowiska znów rozdają zwierzchnicy, lecz dlatego, że w masach robotniczych i w masach biedoty wiejskiej nastąpił jakiś zwrot, jakieś głębokie zmiany, które przyjęły te nowe latorośle i posłużyły im za urodzajną glebę''.

A. Bokonikow — *przełożyła Zofia Petersowa*

ZŁOTA RYBKA

Z dnia na dzień eskadra oczekiwała rozpoczęcia wyścigów, do których miały stanąć wszystkie szalupy.

Od chwili wciągnięcia flagi na maszt do chwili opuszczenia jej wieczorem łodzie z krążowników, torpedowców i kanonierek tarasowały całą redę. Odpływały daleko w stronę otwartego morza i rozwinąwszy żagle, niby przezroczyste skrzydła motyli, kołysały się na srebrzystej toni albo z szumem przepływały obok statków, stojących w porcie według dyspozycyjnego rozkładu miejsc.

Dzisiaj ruch na redzie był wyjątkowo ożywiony. Odbywał się trening, w którym komendy poszczególnych statków starały się wywalczyć sobie prawo uczestniczenia w ogólnych zawodach całej floty.

Nasz krążownik również stał na redzie. Nagle ostry dzwonek telefonu przerwał południową ciszę. Oficer z wachty podniósł mikrofon.

— Tutaj komendant wachty sygnałowej. Melduję: wraca wyścigowa szóstka!

— Dobra! — odparł oficer, który już od kilku minut obserwował przez lornetkę zbliżającą się łódź.

Pochylona na prawą burtę, oskrzydlona żaglami, wydymającymi się mocno na wietrze, to zagłębiając się w wodę, to wzlatując na grzbiety fal łódź mknęła w stronę krążownika. Przy burcie żagle, załopotawszy, nagle opadły i zgrabny stateczek ostrym zwrotem stanął przy trapie. Lejtenant Łobow i wioślarz Pinajew z kompasami w rękach zaczęli wchodzić po trapie na górę.

— Szóstka numer trzy powróciła z eliminacyjnych wyścigów, — zameldował Łobow.

— No, i jak tam? — spytał dyżurny oficer.

— Ano, trzy z minusem, — odparł Łobow przechodząc i udając obojętność.

— To zrozumiałe. Stanąć pod blokami! — zarządził oficer.

Pinajew odłożył kompans i podszedł w stronę kuchni.

— Przegraliśmy! — odezwał się z ciężkim westchnieniem, nie odpowiadając na pozdrowienia kucharza Lutikowa.

— Przegraliście?!

— Przegraliśmy, — potwierdził jeszcze raz Pinajew.

— Nie może być!

Kucharz skończył właśnie patroszenie świeżego sandacza i mył ręce, ale usłyszawszy o porażce stanął jak wryty, zapomniawszy zakręcić kurek w wodociągu. Przezroczysty strumień wody szybko napełniał muszlę, w której wirowym ruchem kręciły się srebrzyste rybie łuski.

— N-n-n-o tak, więc przegraliśmy! — wybąkał wreszcie. — Trzeba przyznać, że to bardzo przykra historia! Można zupełnie stracić apetyt! A może jeszcze kawałek kotlecika? Co? — ciągnął, jakby chcąc kolegę doświadczyć. — Świeżutki, prosto z patelni!

— Przegraliśmy! — powtórzył Pinajew, nie słuchając Lutikowa i ciężko usiadł na ławie.— Hańba spada na cały okręt! Ale. — machnął



desperacko ręką — cóż ja tu mówię tylko o naszym okręcie: to wstyd dla całej floty! Jak teraz można będzie pokazać się komendantowi? Już widzę, co zrobi: zmruży oczy, popatrzy, popatrzy i tylko powie: „Fuszery! Ryby powinniście żaglówkami gdzieś na północy przewozić, a nie brać udziału w zawodach!''

— Ech, może tak nie powie?

— Jeżeli nie powie — na pewno tak pomyśli. To wszystko jedno.

Pinajew wstał i nie patrząc na kucharza wyszedł.

Tymczasem po trapie weszła na pokład reszta załogi z wyścigowej szóstki i właśnie mijała drzwi kuchni.

— Ależ przewaliliście, fuszerskie łapy! — krzyknął na nią kucharz ze złością, grożąc ścierką. — Ach, wy, szczury lądowe!

Dzień był świąteczny i załoga robiła przygotowania do urlopu, który spędzano na lądzie. Marynarze starannie prasowali spodnie, chociaż dawne kanty były jeszcze ostre i proste jak drut, czyszczono rzemienie i szczotkowano obuwie. Gdy Pinajew ukazał się na pokładzie, koledzy okrążyli go ciasnym kołem.

— Uszanowanie dla towarzysza Pinajewa! Kłaniamy się pięknie zasłużonemu sportowcowi!

— Z tarczą czy na tarczy? — z uśmiechem dopytywał się Wietiołkin. — No, gadaj nareszcie!

— Krótko wam powiem, towarzysze, że nowina jest nieprzyjemna: przegraliśmy! — rzekł Pinajew.

Krąg słuchaczów na chwilę zacichł. Twarze były niedowierzające i podniecone. Od gorących oddechów z tak bezpośredniej bliskości pot oblał policzki Pinajewa. Nagle ciasny pierścień widzów rozstąpił się, ale po sposobie, w jaki Wietiołkin zaczął uderzać się po biodrach, Pinajew zrozumiał, że otacza go pogarda i że wszyscy mają do niego żal. Wycofał się i wszedł do kajuty.

Na pryczy, zdjąwszy buty i podłożywszy ręce pod głowę leżał towarzysz nieszczęsnych wyścigów Szwidki. Pinajew, nie śpiesząc się, zdjął mundur i w milczeniu położył się na pryczy nad Szwidkiem. Długo przewracał się na posłaniu, kręcił się i ciężko wzdychał. „I on jest zdenerwowany'' myślał o swym sąsiedzie „zdenerwowany jest i nawet nie wziął urlopu. Cóż zrobić — moja wina!

— Towarzyszu! — zawołał z cicha.

— Słucham, — odpowiedziano mu z dołu.

— Przykro, prawda?

— Aż się płakać chce! Rozumiem! — oparł się na łokciu Szwidki.

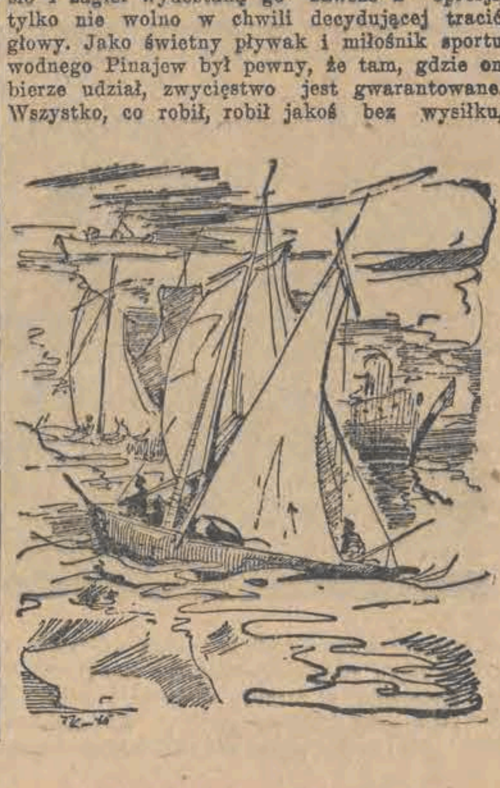
— A to, wszystko dlatego, że do tych wyścigów, nie przygotowaliśmy się dokładnie, — z wyrzutem w głosie powiedział Pinajew. — Nie jeden więcej myślał o dziewczętach niż o honorze statku.

— To... niby... o mojej Lizie mówicie, towarzyszu? Cóż, odpowiem wam tylko tyle: dziewczyna niezwykła i ma niezwykłe oczy. — Szwidki porzucił protekcjonalny ton, jakim dotychczas mówił, i dodał śpiesznie: To w ogóle nie są oczy, tylko jakieś iluminatory! Człowiek patrzy, patrzy i nie może się napatrzeć! Po prostu nie można się od nich oderwać, jak od zdroju!

— A pamiętacie, towarzyszu, jak jej powiedzieliście: „Przez dwa lata nie ustąpimy pierwszeństwa nikomu!'' — zjadliwie przypomniał mu Pinajew.

— Owszem, pamiętam. Powiedziałem tak, a czyż to nie jest prawda? Daleko jeszcze do końca zawodów! — dodał tajemniczo.

Byli to ludzie zupełnie różni. Pinajew przyszedł na okręt z Morza Azowskiego gdzie od dziecka zajmował się rybołówstwem, zżył się z wodą i żaglem. Przekonany był, że wiosło i żagiel wydostaną go zawsze z opresji, tylko nie wolno w chwili decydującej tracić głowy. Jako świetny pływak i miłośnik sportu wodnego Pinajew był pewny, że tam, gdzie on bierze udział, zwycięstwo jest gwarantowane. Wszystko, co robił, robił jakoś bez wysiłku,



„Wielka literatura rosyjska, — twierdził w innym miejscu pisarz, — jest po stronie robotników, chłopów i żołnierzy, jest po stronie bolszewików, bo z bolszewikami są prawie bez wyjątku wszyscy robotnicy, wielkie masy żołnierskie i chłopskie''.

Jednocześnie piętnował Serafimowicz tych wszystkich z pisarzy, którzy zamykali oczy na doniosłe dzieło rewolucji. Mówił: **„Prawdziwa twórczość wówczas nie jest martwa, gdy ma oczy otwarte na życie, gdy patrzy na powstanie klasy walczącej wzrokiem rewolucjonisty, nie — zgasłym spojrzeniem odchodzącego w niepamięć''.**

Po szeregu szkiców i opowieści napisanych pod żywym wrażeniem wypadków rewolucji i wojny domowej , Serafimowicz zdobywa się na szerokie malowidło powieści historycznej. W powieści tej zostały odtworzone dzieje armii Tamańskiej, która w roku 1918 otoczona przez białogwardzistów i kułaków kozackich, przedarła się przez góry i po ciężkich walkach połączyła się z głównymi siłami rewolucyjnymi. W tej epopei, zatytułowanej „Żelazny potok'' pokazał Serafimowicz masę ludzką, z początku chaotyczną i niezorganizowaną, którą wola komunisty przekształca w zwarte szeregi armii. Bohaterem powieści jest człowiek z ludu, Kożuch. W oczach czytelnika wyrasta on na potężnego dowódcę i organizatora tysięcy ludzi, którzy pod jego wpływem stają się zdyscyplinowaną jednostką świadomych bojowników. Gdy przy końcu powieści Kożuch mówi swoim żołnierzom i ich rodzinom, które towarzyszyły bohaterskiemu oddziałowi w czasie ciężkiej wyprawy-: „Za władzę radziecką, bo ona jest jedynym dobrem chłopa, robotnika i nic mają oni nic po za nią...'' z tysiąca piersi wyrywa się westchnienie, na żelaznych twarzach pokazują się łzy. Masa ludzka wydaje okrzyk: „...za chłopską i robotniczą!'' Słowa te nadają bezwzględny sens walce, ofiarom, cierpieniom i przelanej krwi.

Już po pierwszych zbiorach opowieści rewolucyjnych Serafimowicza czytelnik radziecki wysoko cenił twórczość pisarza. „Żelazny potok'' zaś uznano w ZSRR za jedną z klasycznych powieści literatury radzieckiej. W roku 1920 Serafimowicz stracił na froncie syna. Lenin pocieszając go w liście pisał: „Czytając Pańskie utwory poczułem wielką sympatię do Pana, i bardzo chcę wytłumaczyć Panu, jak Pańska praca jest potrzebna robotnikom i nam wszystkim i że powinien Pan mieć obecnie siły, aby opanować ciężki nastrój i zmusić się do powrotu do pracy''. 70 i 80-cioletni jubileusz Serafimowicza obchodził cały Związek Radziecki. Stanica, gdzie pisarz rozpoczął swoją edukację została nazwana miastem Serafimowicz.

W czasie drugiej wojny światowej Serafimowicz napisał szereg opowiadań o bestialstwach hitlerowskich i o bohaterstwie narodu radzieckiego.

Leon Gomolicki

Jerzy Giżycki

FILM MÓWI O ŻYCIU

Prawie jednocześnie weszły na nasze ekrany dwa filmy, należące do czołowych osiągnięć kinematografii światowej: pierwszy — produkcji radzieckiej „PIEŚŃ TAJGI“, realizacji Iwana Pyriewa, oraz drugi — dzieło włoskiego reżysera Vittorio de Sica p.t. „DZIECI ULICY“ (Sciuscia).

Ciekawie wypada zestawienie tych filmów ze sobą, tym bardziej, że oba one powstały w oparciu o metodę realistyczną i każdy z nich na swój sposób stara się wypowiedzieć prawdę o życiu i przedstawianej rzeczywistości.



Fragment z pięknego filmu produkcji radzieckiej p. t. „Pieśni Tajgi"

Włoska szkoła nierealistyczna, która wydała w krótkim okresie lat 1944 — 1946 arcydzieła tej miary co „Rzym miasto otwarte“, „Paisę“, „Dzieci ulicy“ i inne — nawiązuje wyraźnie do zdobyczy realistycznego stylu kina radzieckiego. Stąd właśnie nowy film włoski i radziecki łączy ze sobą potężna pasja i chęć ukazania prawdziwego człowieka, bez szminki i pozy, łączy pragnienie mówienia za pośrednictwem sztuki o stosunkach i konfliktach między ludźmi i nurtujących społeczeństwo zagadnieniach. Wiąże się to bezpośrednio z ucieczką od wszelkiego blichtru, efekciarstwa, sensacji i taniej pseudoproblematyki.

Co te filmy różni między sobą?

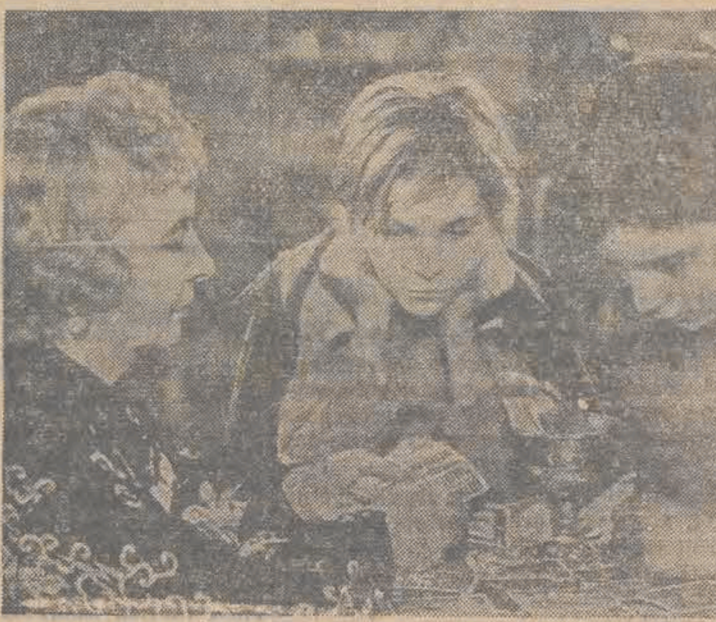
Rzecz zasadnicza, i tu tkwi istotny sens problemu — postawa twórcy dzieła artystycznego wobec przedstawianych przez siebie zjawisk. Filmowiec w Związku Radzieckim korzysta w swej twórczości z metody realistycznej, by dotrzeć w ten sposób do głębi swego narodu i wydobyć stamtąd cenny ładunek, mogący oddziaływać w następstwie pozytywnie i wychowawczo na widza. Tak pojęta praca artysty każe wejść z tematem w najszersze masy ludowe dla odszukania wartościowych jednostek, reprezentujących charakterystyczne i najlepsze cechy swego środowiska.

Oto źródło optymizmu, wiary w człowieka i szlachetnych tendencji — jakie odnajdujemy zawsze w filmach radzieckich.

Włoski realizm w sztuce filmowej obnaża natomiast życie w jego najboleśniejszych momentach, ostrych spięciach i tragicznych konflikatch — lecz nie daje żadnych rozwiązań i nie otwiera przed cierpiącym człowiekiem żadnych perspektyw. Lancet zręcznego chirurga rozcina ciało, ukazuje schorzenie i... pozostawia ranę otwartą.

Dlatego też, nie ma nic bardziej wstrząsającego i przygnębiającego od beznadziejności, smutku i pesymizmu realistycznych filmów włoskich, które prawie bez wyjątku kończą się akcentem rezygnacji i załamania. Bez osłonek zarysowuje się na ekranie olbrzymi dramat społeczny i polityczny współczesnych Włoch, nędza proletariatu, upadek moralny młodzieży i starszego pokolenia, wzrost przestępczości, chorób itd. itd. — cała litania zła towarzyszącego niesprawiedliwemu układowi stosunków socjalnych.

Filmy o takiej tematyce jątrzą do głębi, prowokują do zajęcia zdecydowanego stanowiska i zmuszają do szukania odpowiedzi na pytanie: po co tak dzieje się i jaki ma sens w ogóle życie w tych warunkach?



Scena z filmu włoskiego „Dzieci ulicy"

I nieodparcie nasuwa się wówczas odpowiedź: warunki te trzeba zmienić. Nie można dopuścić, by istniało tyle nieszczęścia i łez wśród ludzi, których jedyną winą jest to, że żyją.

Drogę do tych zmian i widoki lepszego jutra ukazuje właśnie film radziecki, którego realizm wyrósł na gruncie humanizmu socjalistycznego, mającego za dewizę i obowiązek troskę o dobro szarego człowieka.

„Pieśń tajgi“ — to radość życia, sens twórczy pracy i optymizm. „Dzieci ulicy“ — to alarm na trwogę. I tak należy rozumieć świedomy zresztą zmierzony cel i charakter twórczości filmowej postępowych reżyserów Włoch powojennych.

JERZY GIŻYCKI.

---

jakby od niechcenia, po prostu i zwyczajnie, gdyż sprawy związane z morzem wydawały mu się łatwiejsze od innych. Nawet gdy pewnego dnia wysadzał na ląd desant i zbłąkaną mina oderwała mu ster u łodzi, nie stracił orientacji, schwycił wiosła i przyprowadził łódź do przystani. Potem zaś, gdy mu na okręcie dowódca powiedział: „Pinajew, to było po bohatersku, doprawdy'' i objął go, „bohater'' przestępując z nogi na nogę i uśmiechając się zmieszany, odparł: — Może nie tak głośno, towarzyszu-kapitanie, bo gotowi pomyśleć,, że naprawdę! —

Szwidki nigdy by tak nie powiedział. Należał do rodzaju ludzi, zabierających się do wszystkiego z zapałem, ale stygnących prędko, gdy nie są stale podtrzymywani i podciągani. Jakkolwiek obydwaj stali na odmiennych stopnach drabiny służbowej, jednak potrafili się nawzajem według swych wartości cenić. Czego nie miał w charakterze jeden — miał drugi. To ich zbliżało i pozwalało na szczere wypowiadanie swych opinii..

Owe „oczy-iluminatory'' nie znikały z horyzontu myśli Szwidkiego. Wieczorem popłynął na ląd.

Pinajew zdecydował, że jeżeli komendant nieszczęsnej wyścigówki zachowuje się tak obojętnie w stosunku do porażki i nawet pojechał napawać się pięknymi dziewczęcymi oczami, które — kto wie? — może są nawet przyczyną całego niepowodzenia, w takim razie trzeba wyzbyć się nadziei, że pomoże tu jakiś rewanż.

Ale ku swemu zdziwieniu po godzinie spotkał Szwidkiego na pokładzie.

— Podobno pojechaliście na brzeg, towarzyszu? — szeroko rozwarł ramiona ze zdziwiena.

— Ale Liza nie przyszła — odparł Szwidki ponuro.

— 0, to szkoda, — współczuł mu fałszywie Pinajew i jednocześnie pomyślał: „To dobrze! Dobrze ci, że nie przyszła!

Od owego pamiętnego wieczora cała załoga wyścigowej łodzi przez dwa tygodnie uprawiała wysiłony trening i co dzień nabierała większej sprawności. Przez owe dwa tygodnie w walizie Szwidkiego znalazło się aż sześć listów od jego Lizy, a na siódmym poczta się urwała. Marynarze żartowali, że listonosz, kierownik motorówki, Rogul, poszedł na emeryturę, a właśnie on dostarczał z przystani od nieznajomej dziewczyny, zwanej Lizą, błękitne koperty z nazwiskiem Szwidkiego. Na kopertach tych stale wypisany bywał ten sam adres: „Krążownik K. K. dla tow. Szwidkiego'', a później litery: „J. Ł. Z.''

— To pewno znaczy „jak, ludzie, żyjecie'' — zawsze mawiał listonosz, odszyfrowując adres, podając list Szwidkiemu i wskazując mu tajemnicze inicjały.

Pocztę przywożono z rana, przed rozpoczęciem codziennych zajęć. Po otrzymaniu listu Szwidki chował go nie czytając, szybko schodził do łodzi i głośno komenderował:

— No, odbijać! Czego wytrzeszczacie oczy na czajki? Zwyczajne morskie ptaki! Nic w nich nie ma nadzwyczajnego!

Wszyscy doskonale wiedzieli od kogo owe listy przychodzą. W milczeniu, na dany znak, wioślarze ruszali z miejsca aż wszystko trzeszczało.

Każdy gasnący wraz ze słońcem dzień i każde wyjście łodzi na redę przybliżało godzinę rozpoczęcia zawodów floty. W przeddzień załoga wyszorowała się w łaźni i wystroskie koszule. Rano każdy się ogolił i odświeżył wodą kolońską, po czym wszyscy, podnieceni, udali się na start. Pinajew pamiętał później ostatnie wrażenie: zieloną rakietę, któraj jak ptak wzbiła się w górę i wzleciała nad redą.

Wzdymając pieniste bałwany, krająć wiosłami wodę i odrzucając za rufę długie bryzgi łodzie rzuciły się naprzód.

Jako pierwsza wyrwała się na czoło „Rzeczka'', a za nią na długość wiosła mknęła szóstka z krążownika. Pinajew nie widział nic prócz flagi i twarzy lejtenanta. Wioślarze rytmicznie, do taktu, wznosili wiosła, silnie odpychając się nimi od przebywanej przestrzeni. Tuż przed finiszem w odległości, którą można było wymierzyć długością dwóch związanych lin okrętowych, łodzie się zrównały.

— To-wa-rzy-sze! — cicho odezwał się tylko Szwidki gryząc wargi. Wioślarze zrozumieli. Przed samym finiszem komenda łodzi z krążownika potrafiła wziąć o pół długości konkurencyjną „Rzeczkę''.

Jako jeden z pierwszych na przystań wyskoczył Szwidki.

— Zuchy! — uśmiechnął się do niego lejtenant Łobow i miłośnie popatrzał na połyskujący kadłub krążownika, stojącego w głębi zatoki tak nieruchomo, dostojnie i poważnie, jakby przyjmował defiladę.

Ale — o dziwo! — Szwidki nie ucieszył się ze swego zwycięstwa. Spoglądał na wszystkie strony i wśród wielotysięcznego tłumu szukał głowy Lizy. Nie znalazłszy jej odwrócił się i zrywając sobie głos krzyknął:

— Proszę o pozwolenie powrotu na statek, towarzyszu lejtenancie!

— Pojedziemy zaraz wszyscy razem — odparł Łobow.



Posępny jak burza wszedł Szwidki do swej kajuty i nagle... tak, na stoliku leżał błękitny list! Schwycił go, rzucił, wyciągnął walizkę, wyjął z niej wszystkie poprzednie i dopiero wówczas otworzył wszystkie siedem razem. Miał teraz przed sobą siedem dat, siedem nagłówków „Mój najdroższy!'' a za nimi — jak wiosła na paradzie! — stały na wszystkich siedmiu listach jednakowe wykrzykniki postawione tym samym charakterem pisma i na tym samym kratkowanym błękitnym papierze.

— Cóż to? Napisała znów twoja „jak ludzie, żyjecie?'' — rzucił mu któryś z kolegów.

Szwidki nie odpowiedział. W siódmym, dzisiejszym liście, przeczytał i powtórzył głośno: „Zdaję rachunki. Pisz do Moskwy, do Instytutu Fizycznego, dla mnie''.

Odwrócił się i podał list Pinajewowi, a potem, zwracając się w stronę iluminatora rzekł cicho i w zamyśleniu:

— Ach, Piotrze, żebyś ty wiedział, jak ona prowadzi jacht! To nie dziewczyna tylko złota rybka! Przychodziłem na przystań i godzinami się przyglądałem. Nasza przyjaźń zawiązała się właśnie na gruncie sportu.

Cała jego posępność gdzieś od razu znikła. Zwycięstwo łodzi napawało go teraz wielką radością i dumą.

Pinajew był najlepszym, najmilszym towarzyszem, a życie miało tyle powabów!

Zasiadł, żeby Lizie zaraz odpowiedzieć. Pisał długo i starannie, przeczytał Pinajewowi cały swój opis wyścigów i wyjął kopertę, żeby ją zaadresować. Pinajew słuchał go z uśmiechem.

— Świetnie to, towarzyszu, opisaliście, świetnie! — rzekł wreszcie. Ale dopiszcie jeszcze parę słów. No, dopiszcie P. S!

— Dlaczego?

— To koniecznie potrzebne, — upierał się Pinajew.

— No już dopisałem: P. S. Co dalej?

— A teraz dopiszcie: „Pierwsze miejsce wzięła nasza łódź. Jedziemy teraz na zawody ogólne. Będziemy w Moskwie za tydzień. Przyjdź koniecznie. I dziękuję Ci za wszystko Złota Rybko!''

A. Bakowikow

przełożyła Zofia Petersowa

Korespondent własny „Krokodyla“ donosi

KRYZYS I ASTROLOGIA

Ameryka została wstrząśnięta spadkiem cen hurtowych. Każdy przerażony pyta sąsiada: Co to znaczy? Zaczęło się czy jeszcze nie? Kryzys czy nie kryzys?

Gazeta „New-York Post“ oburza się na ekonomistów, którzy sami miotają się w trwodze i niczego nie potrafią wyjaśnić. Dziennik zawiadamia, że odnalazł pewnego astronoma, który po ruchu gwiazd jeszcze w styczniu przewidział spadek hurtowych cen, jaki nastąpi w lutym. Dziennik bez żartów zaleca amerykańskim ekonomistom, aby zwrócili się do astrologa. Niech on pomoże im zorientować się, co się dzieje.

Chodzą słuchy, że tymczasem osławiony astrolog już zamieścił w gazetach reklamę, w której podaje swoje ceny na przepowiednie:

Dobra koniunktura — 1000 dolarów.

Średnia koniunktura — 500 dolarów.

Kryzys — BEZPŁATNIE.

MŁODY I STARY FORD

Amerykański dziennik „New Republic“ zamieścił niedawno wzmiankę o doświadczeniu młodego Henryka Forda, który oznajmił, że kryzys przemysłowy to teoretyczna przestarzała fikcja. Dziennik z ironią stwierdza, że jest to niebezpieczne zjawisko.

W 1929 roku kropka w kropkę to samo oświadczył stary Ford, ojciec młodego Forda, a po paru tygodniach nastąpił krach finansowy i Ford zamknął swoją fabrykę w Detroit, zredukowawszy 75000 robotników.

Uważamy, że winę ponosi stary Ford, który zostawił w spadku swemu wnukowi wielki majątek, a zapomniał zostawić mu jedną cenną radę:

— NIE POWTARZAJ NIGDY MOICH GŁUPSTW!

DELIKATNA ROZMOWA

Pewnego razu w wagonie spotkali się dwaj mistrzowie wytwornego literackiego stylu i zaczęli prowadzić między sobą wyszukaną rozmowę. Kiedy nadeszła pora spoczynku, jeden z nich zwrócił się do drugiego z taką właśnie przemową:

— Drogi kolego, nie mogę się zdobyć na odwagę, aby zdjąć przy was spodnie...

W roli takiego przeczulonego rozmówcy wystąpił niedawno francuski prawicowy socjalista, Grumbach. Na zjeździe niemieckich socjaldemokratów wypowiedział się on w ten sposób o osobie de Gaulle'a:

„Nie uważam de Gaulle'a za faszystę. Francuscy socjaliści prawicowi też nie sądzą, aby Charles de Gaulle w ciągu ostatnich lat udowodnił, że jego poglądy, metody i zasady postępowania nie odpowiadały republikańskim i demokratycznym koncepcjom ustrojowym Francji“

Delikatnie powiedziano. Jednak wszyscy uczciwi Francuzi uważają de Gaulle'a za faszystę i nie liczą się z poglądami Grumbachów.

WESOŁA PODRÓŻ

Przedstaiciel prasy indyjskiej i przedstawiciel Organizacji Narodów Zjednoczonych, SIWARAMAN, postanowił odbyć podróż do Ameryki Południowej. W dzienniku indyjskim Siwarman opisał, co przeżył w tej podróży. Rzecz w tym, że z powodu ciemnej skóry brano go ciągle za murzyna. Dlatego w wagonie tłum Amerykanów usiłował go zbić. Panie siedzące w wagonie przeraziły się tak bardzo na widok kolorowego, że rzuciły się do okien wagonu. Policjant zażądał, aby przeszedł on na drugą stronę ulicy przeznaczoną dla murzynów. W windzie dziewczęta bały się go przewozić. Właściciel restauracji, któremu oświadczył, że nie jest on murzynem, ale Hindusem, powiedział:

— „Ja wiem o tym, ale moi goście nie wiedzą. Wynoście się bez gadania“.

Drugi właściciel restauracji pobił go i wyrzucił na ulicę i t. d. i t. d.

Długo by o tym opowiadać. Przecież amerykańska „cywilizacja“ i amerykańska „demokracja“ są tak tu bardzo głębokie. W swoim, oczywiście, pojęciu.

MINISTERIALNY ANIOŁ

Reakcyjna prasa turecka znajduje się w stanie rozstroju nerwowego. Wyjeżdża np. z Turcji poseł amerykański, Wilson. Reakcyjny dziennikarz, Jałman, napisał w gazecie pod adresem Wilsona co następuje:

„Ten szanowny człowiek zasługuje na to, aby uważać go raczej za anioła, niż za człowieka“.

Istnieją, jak widać, „aniołowie“. Do liczby tych ostatnich zalicza się Wilson, któremu Jałman zawdzięcza dolary. Niecierpliwie teraz oczekuje Jałman na drugiego „anioła“, którego amerykańskie ministerstwo przyśle do Turcji.



„KOMITET OCALENIA“ SZUKA RATUNKU PRZED FALAMI WIELKIEJ REWOLUCJI

EISLER ZADOWOLONY Z WYGNANIA

Ministerstwo Sprawiedliwości USA wydało nie dawno wyrok skazujący na wydalenie z kraju znanego kompozytora, Eislera.

Eisler został pociągnięty do odpowiedzialności za to, że brat jego odmówił złożenia zeznań przed komisją do badania działalności antyamerykańskiej. Obrońca Eislera, pani Kong, oświadczyła, że Eisler cieszy się z możliwości opuszczenia USA, gdzie napotyka trudności w swojej twórczej pracy. Jakaż możliwa jest twórcza praca w kraju, w którym sfery rządzące uznają jedną tylko muzykę: **dźwięk dolara?**



Dwa buty jedna para

Satyra radziecka

SEANS

Amerykański komentator Allister Cook w jednej ze swoich ostatnich audycji wyrażał ubolewanie z tego powodu, że prasa radziecka pisze często o nieuniknionym kryzysie gospodarczym w Ameryce. Działanie prasy radzieckiej, zapewnia Cook, wywiera wpływ hipnotyzujący.

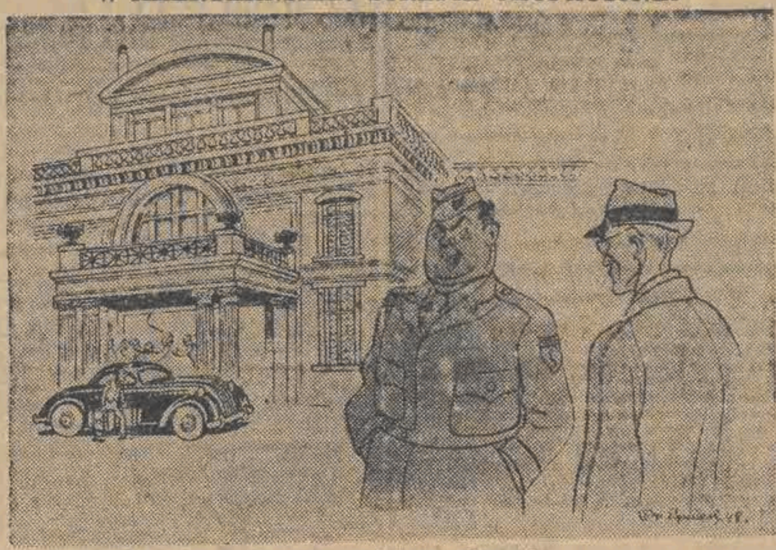
Postanowiliśmy więc naprzekór oczywistym faktom oświadczyć, że kryzysu w Ameryce nie będzie! Pozwalamy również, aby to oświadczył pan Cook swoim radiosłuchaczom. Niech pan powie tak:

— Jest w Moskwie pismo „Krokodyl“, które na naszą prośbę urządziło seans hipnotyczny pod hasłem „kryzysu w Ameryce nie będzie“.

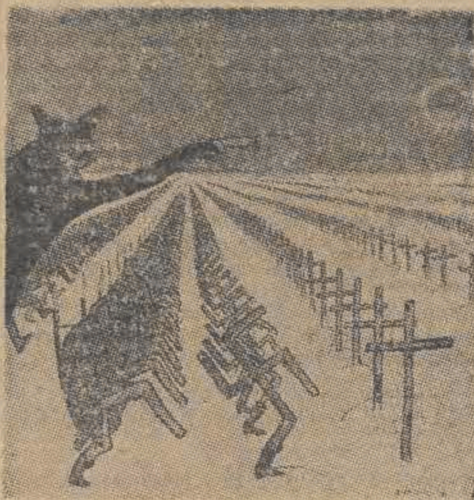
Pozwalamy także wystawić ten numer „Krokodyla“ w sali giełdy new-yorskiej, gdzie ceny giełdowe spadają i spadać będą co raz bardziej.

M. Janko

W AMERYKAŃSKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ



— Kto mieszka w tym wspaniałym pałacu?
— Wysiedlony!
— Wysiedlony?
— Tak, wysiedlony z obozu b. generał SS



Krzyżacy

CIOTKA GOEBELSA SŁUCHAJĄC „GŁOSU AMERYKI“



— Ach, zupełnie jakbym słyszała głos mego nieboszczyka siostrzeńca.



I ci byli.



I tych bili!

Statut Zjednoczonej Partii

W dniu wczorajszym opublikowaliśmy projekt Statutu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, aprobowany na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS. Członkowie obu naszych partii wezwani zostali do uważnego zapoznania się z tym projektem oraz do zgłaszania uwag i poprawek, które zostaną wzięte pod uwagę na Kongresie Zjednoczeniowym, gdzie sprawa Statutu będzie rozpatrywana w specjalnym punkcie porządku dziennego.

Projekt Statutu powinien stać się przedmiotem największej uwagi wszystkich towarzyszy, gdyż stanowi dokument ogromnej, zasadniczej wagi. Myliłby się ten, kto by sprawę Statutu uważał za rzecz drugorzędną i formalną. Formy organizacyjne są bowiem jak najściślej związane z treścią ideowo-polityczną, z założeniami programowymi partii.

We wstępie do Statutu czytamy: „Zjednoczona Partia jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej — przodującej siły narodu polskiego". Partia ta kieruje się zasadami ideologicznymi marksizmu-leninizmu, jest wyrazicielką interesów ludu pracującego miast i wsi i przewodzi mu w walce o zbudowanie ustroju socjalistycznego. Odpowiednio do swego charakteru Partia ta musi oprzeć całą swą budowę organizacyjną również na podstawach marksizmu-leninizmu, odrzucając precz metody i formy organizacyjne reformizmu.

Projekt Statutu Zjednoczonej Partii uwzględnia całe historyczne doświadczenie polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Przepisy statutowe nowej Partii oparte są na dorobku jej poprzedniczek w rewolucyjnym ruchu robotniczym Polski — SDKPiL, KPP i lewicowego nurtu PPS, na ogromnym doświadczeniu PPR i powojennej PPS, która wyzwoliła się z więzów reformistycznej ideologii i socjaldemokratycznych metod organizacyjnych i przezwycięża je ostatecznie. Projekt Statutu opiera się zarazem na doświadczeniu światowego ruchu rewolucyjnego, a przede wszystkim na olbrzymim dorobku WKP(b), partii Lenina — Stalina w dziedzinie organizacyjnej. Jeszcze na początku naszego stulecia Lenin i Stalin opracowali założenia organizacyjne partii robotniczej nowego typu, partii przewodzącej w walce o obalenie kapitalizmu i zbudowanie socjalizmu. Lenin i Stalin zbudowali taką partię i w ciągu dziesięcioleci stale doskonalili ten najostrzejszy oręż zwycięskiej walki rewolucyjnej. Toteż doświadczenie Partii Komunistycznej ZSRR ma dla nas ogromne znaczenie, w chwili kiedy tworzymy jednolitą partię klasy robotniczej, której celem jest zbudowanie ustroju socjalistycznego w Polsce.

Będąc stopem naszych własnych półwiekowych doświadczeń organizacyjnych i doświadczeń światowego ruchu robotniczego, projekt Statutu jest równocześnie dowodem tego, że obie nasze partie dojrzały do zjednoczenia na zasadach marksizmu-leninizmu. Nowy Statut oznacza wielki krok naprzód w porównaniu ze statutem PPR uchwalonym przed trzema laty. W ciągu tych trzech lat nasza Partia rosła ideowo i politycznie, precyzowała i szlifowała swe metody i formy organizacyjne. Plenum lipcowe i sierpniowe, przezwyciężenie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w Partii i jej potrzeb organizacyjnych w ogromnej mierze przyczyniło się do przygotowania szeregów partyjnych do nowego Statutu. Analogiczny proces odbywał się w okresie przygotowań do zjednoczenia i w szeregach PPS, zwłaszcza w ostatnich miesiącach.

Dlatego też nie wątpimy, że projekt Statutu będzie przez wszystkich członków obu partii robotniczych uważnie czytany i że towarzysze skierują do prasy partyjnej wszelkie swe uwagi i propozycje poprawek, jak również wszelkie powstałe wątpliwości. Publiczne omówienie tych spraw pozwoli nam lepiej przyswoić sobie leninowskie zasady organizacyjne Zjednoczonej Partii.

Elektrownia Łódzka zdecydowanie prowadzi

w wyścigu z Elektrownią Warszawską

Wczoraj odbyło się podsumowanie przez Komisję Orzekającą wyników współzawodnictwa pracy pomiędzy Elektrownią Warszawską a Elektrownią Łódzką za miesiąc październik 1948 r.

Komisja, po zapoznaniu się z osiągnięciami poszczególnych działów współzawodnictwa stwierdziła, że załoga Elektrowni Łódzkiej w miesiącu sprawozdawczym zdobyła 314,8 punktów, a załoga Elektrowni Warszawskiej 305,6. Zwyciężyła więc po raz czwarty w trwającym etapie załoga Elektrowni Łódzkiej różnicą 9,2 punkta.

Jak dotychczas, załoga Elektrowni Łódzkiej w ciągu 4 miesięcy osiągnęła 99,32 punktów przewagi.

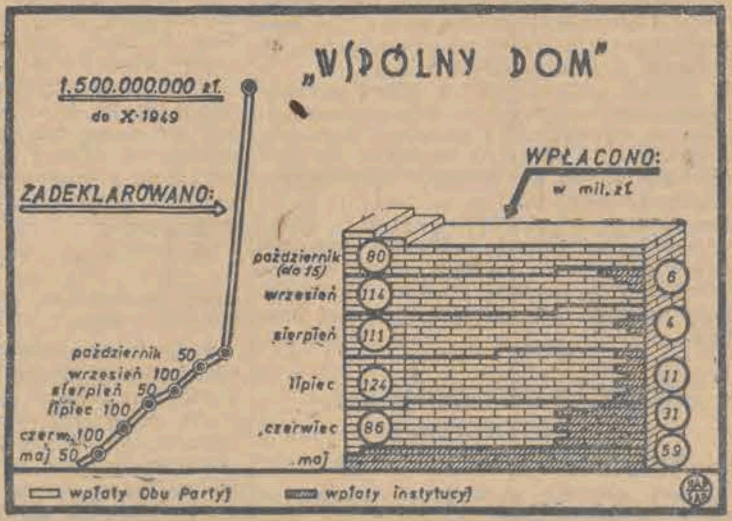
Ostateczne obliczenie za okres półroczny ustalone będzie z początkiem stycznia 1949 r., w którym to czasie dojdzie do ostatecznego wyznaczenia zwycięskiej załogi.

Do końcowego obliczenia półrocznych wyników dojdzie również pewna ilość punktów za dotrzymanie planu kosztów własnych na 1kWh, co zadecyduje o zwycięstwie.

Załoga Elektrowni Łódzkiej dołoży wszelkich starań, aby w tym wyścigu, który prowadzi zdecydowaną większością punktów, rozstrzygnąć na swoją korzyść. (Kal)

W ostatnim miesiącu ogólna ilość wpłat na Wspólny Dom przekroczyła znacznie sumę, przewidzianą na podstawie obliczeń deklaracji. Na dzień 1 listopada br. ogólne wpłaty wynosiły 667.117.115 złotych.

Wykres przedstawia wzrost wpłat, dokonanych przez obie partie robotnicze i instytucje na Wspólny Dom w ciągu pierwszych sześciu miesięcy — od maja 1948 r. do 15 października 1948 roku.



To i owo

Obrońca uciśnionych

Miłosierdzie chrześcijańskie — rzecz, zaiste, chwalebna. No, i cóż, proszę czytelnika — można mieć przeciwko tej pięknej zasadzie? Uciśnionych bronić trzeba pocieszać, na duchu podnosić. A któż jest bardziej powołany do podnoszenia na duchu, któż lepiej to czyni, niż ksiądz? Tak też swoje duszpasterskie obowiązki pojmuje ksiądz Waszkiewicz z Białej Rawskiej Ale kogoż to, proszę czytelnika — bierze w obronę ks. wikary? Kogoż to podnosi na duchu? Czy sądzisz może czytelniku, że ksiądz Waszkiewicz broni biednych chłopów przed wyzyskiem bogaczy? Nie, skądże znowu im ksiądz Waszkiewicz ogniem piekielnym, smołą gorącą i innymi akcesoriami piekła grozi..., chłopom, tym chłopom co to otrzymali ziemię z reformy rolnej. A „biednym" (och, łza się w oku kręci...) obszarnikom — królestwo niebieskie obiecuje, bo tak srodze na ziemi pokrzywdzeni zostali.

— Niesłuszne jest — powiedział ks. Waszkiewicz na odpuście w Babsku — nie słuszne jest zwalczanie bogatych. Dano wam ziemię, ale nie zapominajcie o tym, że nikt na cudzym nie dorobił się, ponieważ za jedno cudze nieraz oddać trzeba cztery swoje,...

Tak ksiądz gromy ciskał i miotał na głowy tych, co to ośmielili się sięgnąć po ziemię obszarniczą, (którą od wieków swym potem dorabiali chłopi) i po lepsze życie na ziemi. Ale chłopi wiedzą dobrze, że ta ziemia im się należy — wiedzą też dobrze, w czyim interesie ksiądz ich do.., diabła wysyła W interesie „biednych" obszarników, których losem nikt jakoś przejąć się nie chce.

Zresztą nietylko o smole i widłach prawi w swych kazaniach ksiądz — obrońca obszarników.

Czasem sięga też do bardziej nowoczesnych wynalazków piekła. I tak naprzykład opowiada chętnie o bombie atomowej, marzy głośno o trzeciej wojnie (prawda, jak to księdzu przystoi — marzyć o rozlewie krwi?)

Fe, księże wikary, nie przystoi księdzu polityką parać się z ambony. I to taką brudną polityką w interesie obszarników i wyzyskiwaczy. A te „igraszki z diabłem" nikogo nie przerażają. Nie taki diabeł straszny, jak go malują.

Na półce z książkami

Praca i zapał tworzą cuda

Powieść W. Ażajewa — „Daleko do Moskwy"

Sensacją sezonu literackiego w Z.S.R.R. jest debiut młodego pisarza W. Ażajewa, który wydał powieść pt. „Daleko od Moskwy". Tematem jej jest — budowa naftociągu na dalekich wschodnich kresach Związku Radzieckiego; pracują tu — w niesłychanie ciężkich warunkach — robotnicy, inżynierowie i technicy, i pokonywując z bohaterskim zapałem i wytrwałością wszelkie przeszkody, doprowadzają trudne dzieło do końca. Ażajew odtworzył charakterystyczne zjawisko rewolucji socjalistycznej: formowanie się nowych kadr pracowniczych, nieprzerwany wzrost intelektualnych sił narodu radzieckiego. Bohaterami powieści są przeważnie wykształceni fachowcy, których wojna postawiła przed koniecznością złożenia niełatwego egzaminu. I ten egzamin zdają celująco.

Główny inżynier Grubski przez długi czas opracowywał projekt budowy naftociągu, dochodząc do uzasadnionego wniosku, że na to potrzeba co najmniej trzech lat. Przychodzą jednak nowi specjaliści radzieccy—Batmanów, Beridze, Kowszow, którzy przerabiają zupełnie projekt Grubskiego, Używając należycie sił ludzkich, organizując pracę robotników i ożywiając ją ruchem socjalistycznego współzawodnictwa, młodzi budowniczowie dokonywują niemal cudu: naftociąg został wybudowany w ciągu jednego roku. A po jego ukończeniu oświadczają, że następny będzie wybudowany w ciągu dziesięciu miesięcy.

Takie rezultaty zawdzięczać należy nie tylko fachowości bohaterów tej powieści. Autor potrafił udowodnić, co zdziałać może połączona z tą fachowością *twórcza inicjatywa.* W głuchej, nieprzebytej tajdze wrze i kipi świadoma, celowa, konstruktywna praca, ludzie żyją pełnym, bogatym życiem, ich wysiłki ich myśl biorą górę nad ślepymi siłami przyrody. Ażajew wprowadza czytelnika w świat codziennej, organizatorskiej pracy ludzi Partii; zasługą autora powieści jest to, że zrozumiał on wzniosły patos trudu Batmanowych — patos komunistycznej, zorganizowanej twórczości.

Bochaterowie Ażajewa dysponują wiedzą kierownictwa, wysoką sztuką zespalania tysięcy ludzi w potężny kolektyw pracy. Naczelny bohater powieści — Batmanow jest postacią niezwykle pociągającą. Świadomość celu siła charakteru, wytrwałość — oto znamienne rysy tej postaci. Batmanow rozumie, że w imię wyższych celów musi być twardy, nieugięty, wymagający. Nieposkromnioną energią i wolą Batmanow przepaja wszystkich otaczających go ludzi. Jest on nie tylko świetnym administratorem, lecz również — politykiem, ekonomistą, który zdaje sobie sprawę, że bez kolektywu jest bezradny, że rękojmią zwycięską jest mobilizacja i aktywność mas, ich bojowość i ofiarność.

Batmanow — jak wyraża się jeden z jego najbliższych współpracowników — „kocha ludzi, lecz nie psuje bezmyślną dobrocią, nie głaska po głowie, kiedy trzeba i nie trzeba"... Pedagogiczny system Batmanowa pozbawiony jest sentymentalizmu, nie zna wzajemnego wybaczenia sobie grzechów i ścierania osobnych kantów. Elementami tego systemu są natomiast ideowość, krytyka i samokrytyka, stawianie wysokich wymagań sobie i drugim. Ponieważ Ażajew w swej powieści ukazuje w najważniejszym aspekcie — w akcji, przy pracy dla Ojczyzny, w walce o jej zwycięstwo i chwałę, odtworzone zostały jednocześnie główne cechy bohaterów: czystość moralna, siła przekonania, twórczy rozum, szlachetny upór, energia, poczucie braterstwa i zespołowości pracy.

Powieść „Daleko od Moskwy" której akcja toczy się o 10.000 klm. od linii frontu, pozwala jednak dobrze zrozumieć, dlaczego Związek Radziecki musiał zwyciężyć w wojnie, narzuconej mu przez faszyzm. Zwycięstwo musiało przyjść dlatego, że wszystkie siły narodu wytężone były w tym kierunku. Ten patriotyczny łamiący, wszelkie trudności entuzjazm kieruje pracę bohaterów powieści Ażajewa, którzy zmagają się właśnie w imię zwycięstwa. „Daleko od Moskwy" — to w pewnym sensie jak gdyby bilans i podsumowanie tego wszystkiego, co osiągnęli ludzie radzieccy w ciągu lat porewolucyjnych. Oto wskazuje autor powieści — nasz piękny, rozległy i bogaty kraj, oto wspaniali ludzie, oto geniusz, honor i sumienie partii bolszewickiej, budującej moralną i polityczną jedność narodu radzieckiego. Powieść Ażajewa, niezależnie od pewnych, właściwych, debiutowi pisarskiemu braków i niedociągnięć, świadczy o niepowstrzymanym wzroście i krzepnięciu twórczych sił literatury radzieckiej.

B. D.

Związek Radziecki

wznosi z gruzów miasta

Historyczny **Sewastopol**, miasto — bohater dwóch wojen obronnych, był — po wypędzeniu Niemców — olbrzymim zbiornikiem min, zgliszcz i gruzów. Dzisiaj — wszędzie widać nowe budynki — domy mieszkalne, szkoły, urzędy. Słynne bulwary są znowu miejscem przechadzki i odpoczynku mieszkańców miasta.

Prócz domów mieszkalnych i szkół, budowane są lub odbudowywane są kina, teatry i inne ośrodki kulturalne. Ukończono już odbudowę muzeum Floty Czarnomorskiej, doprowadzono do porządku bibliotekę muzealną.

W odbudowie bierze udział wielu uczestników obrony Sewastopola. Gorliwie pracuje też młodzież, stanowiąca większość pracowników. Na budowach i w zakładach przemysłowych odbywają się liczne zgromadzenia młodzieży, w związku z wyróżnieniem sewastopolskiego Komsomołu orderem Czerwonego Sztandaru.

Dzięki staraniom rządu radzieckiego i partii bolszewickiej, przed Sewastopolem otwierają się nowe, piękne perspektywy. Postanowiono w ciągu najbliższych kilku lat odbudować miasto całkowicie. Rozmach pracy przyjmuje imponujące rozmiary. W najbliższych tygodniach Sewastopol otrzyma znaczną liczbę wygodnych autobusów, a nowowybudowane bloki mieszkalne zostaną zaopatrzone we wszelkie udogodnienia techniczne.

Czytelnicy piszą

Jeszcze o Szpitalu PCK przy ul. Krzemienieckiej

Towarzyszu Redaktorze!

Nawiązując do zamieszczonego w Nr „Głosu" z dnia 7 ub. mies. listu „Stałej Czytelniczki", omawiającego niedomagania szpitala PCK przy ul. Krzemienieckiej, pragnę, jako pacjentka tego szpitala, dorzucić również kilka uwag.

Rzeczywiście — bielizna pościelowa wygląda nieprzyjemnie, ale — jak się mogłam poinformować u personelu szpitalnego — Dyrekcja PCK przydziela na cały szpital 9,5 kg mydła miesięcznie — to jest przecież bardzo mało. Próbowano używać bielidła, ale bielidło wywoływało podrażnienie skóry u pacjentek. Jeżeli się do tego doda trudności z pompą (szpital nie ma wody miejskiej) — to trzeba przyznać, że personel szpitala ma bardzo trudne zadanie. A jednak mimo tych braków, chora w tym szpitalu, dzięki bardzo dobrej i pełnej starania opiece lekarskiej — może mieć pełne zaufanie, że dla jej zdrowia zostanie uczynione wszystko. W tych sprawach nie ma żadnego zaniedbania. O każdej porze dnia i nocy naczelny lekarz dr Pertyński śpieszy do trudnych przypadków. Jeżeli chora jest robotnicą lub matką kilkorga dzieci i wiadomo, że wprost z łóżka pójdzie do ciężkiej pracy, na pewno nie zostanie ona ze szpitala wypisana ani o jeden dzień wcześniej — tak, jak to zdarza się w niektórych innych szpitalach.

Gdyby Zarząd PCK ze swej strony więcej dbał o szpital przy ul. Krzemienieckiej, to szpital ten dzięki swym lekarzom mógłby się stać jednym z najlepszych w mieście.

S. B.

OD REDAKCJI: Ze zdziwieniem konstatujemy, że już szereg Czytelniczek zabrało głos w sprawie szpitala przy ul. Krzemienieckiej, a Zarząd PCK — milczy. Oczekujemy więc wyjaśnień ze strony PCK.

System płac musi być dostosowany do nowych warunków

Przemówienie przewodniczącego KCZZ tow. K. Witaszewskiego — wygłoszone na inauguracyjnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nionego premiowania, czy to przez obniżenie norm, czy to w jakikolwiek inny sposób.

W tych warunkach robotnik nie umiał bardzo często obliczyć swojej płacy, nie potrafił powiązać wyników swej pracy z należnym mu zarobkiem, co hamuje dążenie do wzmożenia wydajności.

Zmiana płac podstawowych, przez ich podwyższenie winna nastąpić **przy zawieraniu nowych układów zbiorowych** i stwarza ona najodpowiedniejszy moment dla uproszczenia dotychczasowych systemów płac, dla wprowadzenia tam gdzie to jest uzasadnione i możliwe **czystego akordu opartego na stawce akordowej, lub też jasnych i prostych systemów premiowo-akordowych i premiowych.**

Trzeba zmienić strukturę zarobku

Dotychczas istniejące niskie płace podstawowe powodowały też pokrzywdzenie robotników, pracujących w godzinach nadliczbowych, i odwrotnie uprzywilejowały opuszczających pracę, którym przecież mimo to przysługiwały stałe ekwiwalenty. **Reforma winna więc przynieść wzmocnienie pracy.**

Obok istniejących systemów płac, drugą poważną przeszkodą w rozwoju współzawodnictwa pracy, jest **nieuporządkowany stan na odcinku norm technicznych.**

Mówiłem już, że zbyt niska stawka akordowa utrudniała prawidłowe rozpracowanie norm, powodując często celowe ich obniżenie i demobilizując pracowników.

Obok więc rzeczywistych osiągnięć, opartych na rzetelnym stosunku do pracy, na racjonalizatorskich pomysłach i ulepszeniach produkcyjnych mamy gdzieniegdzie fikcje bardzo wysokich przekroczeń wynikłych na gruncie zniżonych norm. Często słyszymy narzekania na brak równego startu w różnych zakładach, albo nawet w tym samym zakładzie, polegający **na stosowaniu różnych norm w równych warunkach technicznych.** Cztery lata wytrwałego budownictwa przemysłowego usunęły liczne początkowe niedociągnięcia organizacyjne, istniejące w fabrykach.

Stwarza się możliwość prawidłowego uregulowania zagadnienia norm na obecnym etapie i stworzenia dla pracowników **równego startu** uzależnionego od warunków technicznych. Podwyższenie stawek akordowych pozwoli na niezbędną zmianę norm nie powodując, obniżenia zarobków pracowniczych, a odwrotnie **umożliwi ich dalszy i systematyczny stały wzrost.**

Stworzyć zdrowy racjonalny system płac

W Polsce przedwrześniowej usprawnienia techniczne i zmiany norm, zawsze wychodziły na niekorzyść robotników. **W Polsce Ludowej postęp techniczny, podwyższenie wydajności, dostosowanie norm do nowych warunków technicznych — idzie równolegle z wzrostem płac robotniczych i ich udziałem w rosnącym dochodzie społecznym.**

Wydaje się, że reforma płac powinna objąć nie tylko robotników przemysłowych, ale **powinna sięgnąć i do innych dziedzin gospodarki narodowej.**

Trzeba jednak podkreślić, że reforma płac nie może za jednym zamachem usunąć wszystkich istniejących rozpiętości i dysproporcji i od razu stworzyć całkowicie zdrowy i racjonalny system płac.

Z tego trzeba sobie zdać sprawę. Nie ulega jednak wątpliwości, że dojrzały już warunki do tego, aby zrobić poważny krok naprzód, który nie likwidując dysproporcji całkowicie, złagodzi je w sposób istotny i stworzy system płac daleki jeszcze wprawdzie od doskonałości, ale niewątpliwie znacznie lepszy od obecnego.

Wysuwając postulat takiej reformy, rozumiemy, że wprowadzenie jej było uzależnione od szeregu ważkich czynników ekonomicznych, kształtowanych przez Rząd. I dlatego rzeczą Rządu w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych będzie wybranie momentu, kiedy reforma ta będzie mogła być skutecznie przeprowadzona. **Już teraz jednak Zarządy Główne Związków, wspólnie z czynnikami administracyjnymi, muszą się zająć przygotowaniem zasad nowych układów zbiorowych.**

Ta praca wysuwa się na obecnym etapie, jako czołowe zadanie ruchu zawodowego.

Praca ta nie może być wykonywana w oderwaniu od szerokich mas robotniczych i **winna opierać się na nabytym doświadczeniu nie tylko w związku zawodowym, nie tylko administracji gospodarczej, ale także w dużym stopniu i rad zakładowych.**

Nowe układy zbiorowe wtedy, kiedy dojrzeją, winny być omówione i wyjaśnione w zakładach pracy, spopularyzowane wśród ogółu pracowników.

Nowe możliwości rozwoju współzawodnictwa

Usunięcie obiektywnych trudności, które powstały na drodze dalszego wzmożenia ruchu współzawodnictwa, winno być połączone z usprawnieniem całej pracy związków zawodowych na tym polu. Od ruchu zawodowego w wielkiej mierze zależy głębia i rozmach tego nowego ruchu.

Ruchem współzawodnictwa pracy nie można kierować metodami biurokratycznymi, a przede wszystkim nie wolno nam włączać współzawodnictwa w buchalteryjne rejestrowanie osiągniętych wyników.

Warunkiem współzawodnictwa jest świadomy udział robotników w tym ruchu, jest jego indywidualne lub zespołowe zobowiązanie do wykonania tych albo innych zadań.

Są zakłady pracy lepiej lub gorzej pracujące. Lepiej pracujący zakład niewątpliwie zasługuje na wyróżnienie i pochwałę. Jednakowóż chodzi o to w ruchu współzawodnictwa pracy, **aby nawet na najlepiej pracującym zakładzie pobudzić inicjatywę załogi do walki o jeszcze lepsze wyniki. Do wykrycia ukrytych rezerw na gruncie własnego doświadczenia i entuzjazmu robotników do skrócenia terminu wykonania planów osiągnięcia dalszej oszczędności, ulepszenia jakości produkcji.**

Narada wytwórcza fundamentem współzawodnictwa

Dobry robotnik niewątpliwie zawsze zasługuje na wyróżnienie i pochwałę, jeśli jednak nie bierze on na siebie określonych zobowiązań, nie włącza się świadomie do ruchu współzawodnictwa, nie pociąga swoim przykładem innych, jeśli oddzielni robotnicy brygady, oddziały nie współzawodniczą ze sobą nie można mówić o współzawodnictwie pracy w danym zakładzie pracy.

Opracowanie indywidualnych i zespołowych zobowiązań, opartych na konkretnych planach produkcyjnych oddziałów i brygad, wymaga uporczywej codziennej pracy rad zakładowych, administracji gospodarczej i współzawodniczących. Narady wytwórcze ogólno-zakładowe, narady oddziałowe, narady poszczególnych grup współzawodniczących są niezbędnym elementem prawidłowego rozwoju ruchu współzawodnictwa.

Dlatego pierwszym i najważniejszym miernikiem pracy oddziałów związków zawodowych, rad zakładowych, komitetów współzawodnictwa jest ilość i jakość narad fabrycznych — kontrola wykonania ich uchwał.

Młodzież w ogólnym wyścigu pracy

Stoimy w obliczu włączenia młodzieżowego wyścigu pracy w ramy ogólnego współzawodnictwa pracy. Młodzieżowy wyścig pracy powinien być z dniem 1 stycznia 1949 roku włączony w ogólne ramy organizacyjne.

Młodzież, która jedna z pierwszych zapoczątkowała współzawodnictwo pracy i posiada duże doświadczenie w tej dziedzinie, potrafiła umasowić ruch i wychować dość liczne zastępy działaczy młodzieżowych w ruchu współzawodnictwa.

W obecnym piątym etapie młodzieżowego wyścigu pracy bierze udział blisko 150 tysięcy uczestników w 540 zakładach pracy. Włączenie tego masowego ruchu w ogólne ramy organizacyjne winno się odbyć z korzyścią dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy. Należy wciągnąć młodzież do akcji popularyzacyjnej i organizacyjnej współzawodnictwa pracy w zakładach, tworząc z niej kadry redaktorów i korespondentów ściennych gazet, należy oddać pod jej pieczę tablicę, poświęconą współzawodnictwu, ożywić działalność świetlic i powiązać ją z zagadnieniami produkcji z omawianiem zobowiązań pracowniczych i ich wykonaniem.

Młodzież może i powinna wziąć udział nie tylko w swoich brygadach i w swoim **współzawodnictwie, ale i w organizowaniu ogólnego ruchu.**

W praktyce współzawodnictwa dużą rolę odgrywa prawidłowe i wszechstronne planowanie. Bez planów produkcyjnych całego zakładu, poszczególnych oddziałów i grup pracowniczych, współzawodnictwo nie może się prawidłowo rozwijać. **Rozwój współzawodnictwa pracy zmusza czynniki administracyjne do bardziej szybkiego, prawidłowego i wszechstronnego planowania.**

Przeciw próbom zbiurokratyzowania ruchu

Niejednokrotnie dyskutowane są zagadnienia kryteriów dla określenia pojęcia przodownictwa pracy, zespołów przodujących i przodujących zakładów pracy.

Omawiane są też sprawy indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa oraz wzajemnego ich stosunku. Próba opracowania tych zagadnień za biurkiem, w oderwaniu od konkretnych warunków zakładów pracy poszczególnych przemysłów chybią celu. Gdzieniegdzie słyszy się nawet głosy, że przed tym należy rozpracować jakiś wszechobejmujący regulamin, a następnie można będzie przystąpić do współzawodnictwa w poszczególnych zakładach. Nie tędy droga. Takie podejście równałoby się hamowaniu współzawodnictwa. Sami współzawodniczący najlepiej potrafią opracować konkretne kryteria, metody porównywania wyników, wyników indywidualnych, zespołowych i zakładowych.

Na czołowe miejsce wysuwa się sprawa wymiany doświadczeń przodujących pracowników, rozpowszechnienia ich metod pracy, propagandy, i popularyzacji współzawodnictwa pracy oraz opieki nad przodownikami.

Trzeba popularyzować dorobek przodowników

Współzawodnictwo pracy należy propagować, rozszerzać, tłumaczyć ludziom, stojącym jeszcze na uboczu od tego ruchu, korzyści wynikające z niego dla poszczególnego robotnika i społeczeństwa. Mówi się ogólnie o osiągnięciach tego, czy innego przodownika pracy, nie popularyzujemy jednak na ich własnych zakładach ich osiągnięć, ich metod pracy, ich ulepszeń.

Inżynierowie i technicy winni pomóc przodownikom pracy, uogólnić ich osiągnięcia i przenieść je na teren całego zakładu a nawet całej gałęzi przemysłu.

Nie organizujemy dotychczas zebrań pracowników należących do jednego zawodu, na których przodownik pracy przy pomocy technika lub inżyniera podzieliłby się swoim doświadczeniem z innymi. Takie zebrania winny organizować komitety współzawodnictwa zakładowe i główne w porozumieniu z naszą prasą związkową.

Nie wydajemy broszur, poświęconych przodownikom i ich metodom pracy. Nie wykorzystujemy dostatecznie prasy i radia dla popularyzacji współzawodnictwa.

Na czoło wysuwa się również zagadnienie solidarności koleżeńskiej i wzajemnej pomocy w ruchu współzawodnictwa. Ruch ten polega nie na konferencji,, lecz na szerzeniu wśród ogółu pracujących nowych, wyższych, lepszych, socjalistycznych metod pracy, na wzajemnej pomocy.

Komitety współzawodnictwa powinny organizować pomoc dla oddziałów i brygad, pozostających w tyle, pomoc dla całych zakładów obniżających wyniki danej gałęzi przemysłu.

Przodownik pracy winien być nie gwiazdorem oderwanym od kolektywu, lecz przodującym w zespole współzawodnikiem, podciągającym ten zespół i cały kolektyw do wyższych osiągnięć.

Odbywamy dzisiaj pierwsze konstytucyjne posiedzenie **Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Komitet ten winien się stać organem koordynującym, kierującym i kontrolującym ruch współzawodnictwa pracy w skali krajowej. Aparatem jego jest aparat całego ruchu zawodowego. Praca jego winna opierać się na dziesiątkach tysięcy aktywistów tego nowego ruchu.**

Centralny Komitet Współzawodnictwa powinien dopilnować, aby nasz aparat związkowy nie tylko nadążał za tempem rozwijającego się współzawodnictwa, ale stanął na jego czele i nim kierował.

Strajk generalny w okręgu paryskim

po krwawej masakrze demonstrujących tłumów

PARYŻ PAP. — Odpowiadając na apel związków zawodowych okręgu paryskiego w sprawie proklamowania 24-godzinnego strajku na znak protestu przeciwko brutalnemu napadowi policji na pochód b. kombatantów w dniu 11 listopada, — **wszyscy pracownicy okręgu paryskiego przerwali pracę w w sobotę rano.**

PARYŻ (PAP). Decyzja unii związków zawodowych okręgu paryskiego w sprawie 24-godzinnego strajku protestacyjnego została całkowicie wprowadzona w życie przez pracowników okręgu paryskiego.

Fabryki i zakłady przemysłowe były nieczynne w 100 proc. Ruch pociągów podmiejskich uległ wstrzymaniu. Na liniach dalekobieżnych notuje się poważne opóźnienia pociągów.

Personel metra i autobusów paryskich strajkuje w 90 proc. Nie kursują również autobusy podmiejskie. Strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej jest prawie całkowity. Ciśnienie gazu i wody uległo obniżeniu, notuje się także sporadyczne wypadki przerw w dopływie elektryczności. Pracownicy zakładów oczyszczania miasta strajkują w 100 procentach. Na skutek przerwania pracy przez drukarzy **nie ukazały się żadne dzienniki.**

W urzędach i ministerstwach znaczna część urzędników nie stawiła się do pracy. Największy procent nieobecności notuje się w ministerstwie byłych kombatantów i ofiar wojny.

W kołach związkowych wskazuje się że całkowite powodzenie strajku zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że decyzja przerwania pracy zapadła w późnych godzinach wieczornych. Kierownictwo Force Ouvriere oraz chrześcijańskich związków zawodowych wypowiedziało się przeciwko udziałowi w akcji.

W Paryżu odbyły się manifestacje protestujące przeciwko wypadkom na Polach Elizejskich. Na placu d'Italie oraz na przedmieściach policja zaatakowała manifestantów dokonując aresztowań.

Według ostatnich wiadomości, przeciwko manifestującym robotnikom w Suresnes policja użyła broni palnej. Ranni zostali przewiezieni do miejscowego szpitala. Wojsko obsadziło nadawczą stację radiową.

PARYŻ (PAP). Według wiadomości napływających z wielu prowincji Francji, **mimo terroru i ostrych represji antyrobotniczych — strajk górników trwa z niesłabnącą siłą.** W zagłębiach węglowych notuje się zwiększenie oporu strajkujących. Ranni w zajściu z policją w Firminy wystosowali list, wzywający górników do kontynuowania akcji do zupełnego zwycięstwa.

W Escartelle (Pas de Calais) górnicy zrzeszeni w Force Ouvriere przyłączyli się do akcji strajkowej. W departamencie Garde, w zagłębiu Loary, w Carmaux ilość przystąpień do pracy uległa zmniejszeniu.

Oburzenie we Francji

po oddaniu Niemcom Zagłębia Ruhry

PARYŻ PAP. Decyzja władz anglo-amerykańskich, na mocy której Niemcy przejęli administrację przemysłu węglowego i stalowego Zagłębia Ruhry, **wywołała falę oburzenia w społeczeństwie francuskim. Znajduje to jaskrawy wyraz na łamach prasy francuskiej bez różnicy odcieni.**

„Humanite" stwierdza: **„godzi się zauważyć, że mimo scalenia naszej strefy okupacyjnej z Bizonią, Waszyngton i Londyn nie przewidziały dla Queille'a i Schumana żadnego udziału w reorganizacji przemysłu węglowego i stalowego Zagłębia Ruhry. Co więcej, przedstawiciele francuskiego MSZ zostali zaproszeni do Londynu, aby podpisać dyktat, opracowany w Waszyngtonie. Pragnąc ukryć te nową zdradę interesów francuskich** i naszych praw do odszkodowań, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych stara się okazać swoje **„osłupienie"** wobec planów angloamerykańskich, tak, jak gdyby plan ten nie był opracowany od dawna, jak gdyby on nie był logicznym następstwem polityki Bidault, jak gdyby nie był przewidziany przez **haniebne układy londyńskie.**

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 14 listopada 1948 r.
Dziś: Józefa K.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego przy ul. Warszawskiej Nr 6.

KINA

Kino „Robotnik" — film prod. amerykańskiej „Zielone lata".

Kino „Polonia" wyświetla film p. t. „Tajemnica wywiadu" dla młodzieży dozwolony od lat 18-tu.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

10-letni plan inwestycyjny dla Pabianic

Wśród 33 głównych pozycji planu inwestycyjnego zatwierdzonego na okres najbliższych 10-ciu lat dla m. Pabianic, znajduje się bardzo wiele istotnych pozycji, których realizacja sprawi, że życie w naszym mieście poprawi się pod każdym względem. Zapewnione zostaną ludności korzystne warunki zdrowotne, rozbudowane będzie szkolnictwo na wszystkich jego szczeblach, — stworzone zostaną odpowiednie warunki kulturalne dla szerokich mas pracujących Pabianic oraz uporządkowane i rozbudowane najpotrzebniejsze arterie miejskie.

Inwestycyjny plan 10-letni, przewiduje między innymi — założenie zieleńców i parków miejskich za łączną sumę 5 milionów złotych. Główne prace na tym odcinku rozpoczną się w 1950 roku.

Dzięki rozbudowie sieci kanalizacyjno - wodociągowej za łączną sumę 104 i pół miliona złotych, miasto nasze winno znaleźć się w rzędzie najbardziej czystych i zdrowych miast w kraju. Roboty kanalizacyjne i wodociągowe trwać będą pełnych 10 lat, a rozpoczną się już w 1949 roku. Największe nasilenie robót kanalizacyjnych i wodociągowych przypadnie na rok 1954.

W roku 1955 zakończona zostanie kosztem 5-ciu milionów złotych budowa pierwszej w Pabianicach stacji ścieków.

W roku 1950 rozpoczną się prace nad obsadzeniem wszystkich ulic drzewami, już w 1951-ym roku prace te zostaną zakończone i nasze miasto przywdzieje nową, czystą, zieloną szatę.

W tych samych latach do użytku klasy robotniczej naszego miasta oddane zostaną nowe i poszerzone ogródki działkowe.

W 1949 roku rozpoczęta zostanie budowa wielkiego stadionu sportowego, którego koszty wyniosą w przybliżeniu 15 milionów złotych. Pierwszy odpowiadający potrzebom naszego miasta stadion sportowy zostanie oddany do użytku w 1953-cim roku.

Przewidywana również jest w 1954 roku budowa pierwszej krytej hali sportowej, w której drużyny i kluby sportowe w naszym mieście będą mogły ćwiczyć. Koszt budowy hali sięga 25 milionów złotych.

Na odcinku usprawnienia komunikacji miejskiej i w związku z rozbudową miasta planowane jest uruchomienie autobusów miejskich w 1945 roku.

Jedną z większych pozycji zajmuje budowa nowych szkół, na którą przewidziano 83 i pół miliona złotych.

Na odcinku usprawnienia komunikacji miejskiej i w związku z rozbudową miasta planowane jest uruchomienie autobusów miejskich w 1954 roku.

Do 1957 roku wszystkie dzielnice robotnicze zostaną zabrukowane kosztem 25-ciu milionów złotych.

Zmieni się nie do poznania ulica Czerwonej Armii, która otrzyma na całej swej długości gładką nawierzchnię asfaltową, pierwsze roboty w tym kierunku zapoczątkowane zostaną już w 1949 roku.

10-letni plan inwestycyjny przewidując również w 1957 r. rozpoczęcie budowy wielkiej hali targowej, na którą przeznaczono sumę 20-tu milionów zł.

Oto najistotniejsze pozycje 10-letniego planu inwestycyjnego. By je zrealizować — wydatkowana zostanie łącznie suma 490 milionów 500 tysięcy złotych. (Dz.)

Na nasz apel!

Swego czasu zwróciliśmy się na łamach „Głosu Pabianic" z apelem do społeczeństwa naszego miasta, by przy szło z pomocą chorej dziewczynce z Waliszewa — Zosi Korońskiej.

Nasz apel nie pozostał bez echa. W tych dniach do naszej Redakcji zgłosiła się delegacja ze szkoły podstawowej w Ksawerowie. Uczennice 6-go oddziału tej szkoły zebrały wśród swych koleżanek 815 złotych by w ten sposób pomóc swej chorej koleżance.

Komunikat

K.W. PPR, Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury w Łodzi zawiadamia, **że w niedzielę, dnia 14 listopada br. o godz. 9-ej odbędzie się w sali Szkoły Centralnej PPR w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 65 wojewódzka narada oświatowa z udziałem wszystkich nauczycieli — członków PPR.**

Udział w naradzie wezwanych towarzyszy obowiązkowy.

K.W. PPR
Wydz. Prop. Oświaty i Kultury

Trzy tysiące sztuk odzieży ponad plan

wyprodukuje załoga Fabryk Konfekcyjnych — Ośrodek Nr 6

Wezwanie górników z kopalni Zabrze Wschód i przykład PZPB w Pabianicach nie pozostał bez echa w naszym mieście.

Jako trzecie z kolei — po PZPB w Pabianicach i „Cibie" przystąpiły do współzawodnictwa z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Pabianickie Fabryki Konfekcyjne, Ośrodek Nr 6, **które wykonały plan roczny już dnia 30 październik**a.

Zebranie w dwóch oddziałach odbyło się w ubiegłym tygodniu. Wzięły w nim udział wszystkie robotnice z obydwu zmian w liczbie ponad tysiąc osób.

W oddziale A. zebranie załogi fabrycznej zagaił tow. Kucharski — przewodniczący Rady Zakładowej. Z ramienia PPR przemawiał tow. Niemiec, naświetlając pokrótce możliwości produkcyjne fabryki a w związku z tym możliwość wykonania produkcji dodatkowej dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego. Po przemówieniu przedstawiciela PPS. przewodnice pracy w swych wystąpieniach zobowiązały się wzmóc jeszcze bardziej swój wysiłek produkcyjny i wezwały resztę załogi, by poszła w ich ślady.

Tow Byczkowski, dyrektor technicznej fabryki w imieniu personelu technicznego i dyrekcji fabryk złożył przed załogą zobowiązanie, że zarówno personel techniczny, jak i dyrekcja fabryki, dołożą wszelkich starań, by plan nakreślony przez załogę do końca br. i na dzień Kongresu Zjednoczeniowego został wykonany w pełni.

Zebranie załogi w oddziale B zagaiła tow. Łacwik, z ramienia PPR przemawiał do zebranych tow. Kwiatkowski, z PPS — tow. Rakowski. Z przodownic pracy głos zabrały tow. tow. Gołębiowska i Garnys.

Postanowiono do dnia Kongresu Zjednoczeniowego wyprodukować 48 tysięcy sztuk produkcji ciężkiej (okrycia, ubrania) i 800 sztuk produkcji średniej (bielizna), a do końca roku wykonać łącznie ponad plan 52,700 sztuk pro dukcji ciężkiej.

W obydwu oddziałach przyjęto odpowiednią rezolucję w sprawie uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego i rezolucję solidarności ze strajkującymi górnikami we Francji.

Walka o wychowanie nowego człowieka

Szkoła w ustroju socjalistycznym, jaki obecnie budujemy, realizuje w pełni wychowanie uspołecznionego obywatela, którego powinien cechować socja listyczny stosunek do państwa, do produkcji, do nauki. Obywatel ten powołany zostaje do spełniania wielkich zadań społecznych w procesie zachodzących przeobrażeń ekonomicznych, socjalnych i ideowych w nowej rzeczywistości.

Nowy typ szkoły dąży do całkowitej likwidacji analfabetyzmu, który w okresie Polski przedwrześniowej odpowiadał stosunkom ustroju kapitalistycznego. Współczesna szkoła likwiduje przeżytki kapitalizmu na tym odcinku i otwiera szeroko podwoje dla młodzieży robotniczej i biedoty chłopskiej. Nowa szkoła w naszej rzeczywistości zrywa z rzekomą apolitycznością i kształtuje typ obywatela świadomego przemian ustrojowych, biorącego czynny udział w budownictwie socjalistycznym.

Z tym wiąże się nierozerwalnie także problem nauczyciela, wychowawcy i szermierza nowych socjalistycznych idei, przed którym stoi zadanie pogłębiania w świadomości młodzieży zasad i ideologii prądu postępowego, u podstaw którego leży niezawodna rewolucyjna marksistowsko - leninowska teoria i praktyka socjalizmu.

Wiązanie młodzieży bezpośrednio z życiem politycznym, gospodarczym i społecznym i naukowym — oto podstawowe zadania nauczyciela PPR-owca i demokraty. Aby wypełnić to historyczne zadanie, nauczyciel musi sam kształtować pozytywnie swój stosunek do zachodzących przemian i wysunąć się na czoło w walce o pogłębianie osiągniętych zdobyczy wiodących Polskę do ustroju socjalistycznego. W walce tej musi on świecić przykładem szerokim masom robotniczym, chłopskim, inteligencji i młodzieży.

Nowa reforma szkolna wiąże szkołę podstawową ze szkołą średnią, ogólnokształcącą w jedną, unitarną szkołę 11-letnią, zmienia gruntownie system dotychczasowego nauczania i spaja mło dzież szkoły powszechnej ze średnią przyczyniając się tym do udostępnienia szkoły średniej jak najszerszym masom robotniczym i biedocie wiejskiej. W bieżącym roku szkolnym na terenie naszego województwa powstało 10 szkół 11-letnich (I — XI) i 7 rozwojowych (I — VIII, I — IX). Trzy szkoły powstałe w małych miasteczkach (Złoczew, Pajęczno, Wieruszów) ułatwiają naukę młodzieży robotniczej i biedocie chłopskiej.

Walka z analfabetyzmem dała następujące wyniki:

W 1946 r. było poza szkołą 41.312 dzieci, w 1948 r. znajdowało się poza szkołą jeszcze 8.426 dzieci.

W dziedzinie opieki nad dzieckiem zorganizowano 54 domy dziecka i 166 świetlic. W akcji kolonijnej brało udział w 1947 r. — 64.000 dzieci, w 1948 r. — 71.516 dzieci. W szkołach wszystkich typów wzrósł skład socjalny robotników i chłopów. W szkołach średnich rozwija się organizacja młodzieży ZMP, która liczy na terenie naszego województwa 400 kół i 11.500 członków.

Dane powyższe dają nam krótki przegląd osiągnięć na polu oświatowym. Osiągnięcia te są wyrazem prowadzonej konsekwentnie przez rząd ludowy polityki oświatowej na odcinku szkolnictwa wszystkich typów.

Jednym z poważnych czynników kształtujących nowego nauczyciela jest stale wzrastające znaczenie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Z.N.P. wchodzi na właściwe tory przeobrażeń w kształtowaniu nauczyciela, jako czynnika społecznego wychowania.

Wychowanie to odbywać się musi jednocześnie ze wszystkimi dotychczasowymi przemianami w Polsce i musi być czynnikiem pogłębiającym dotychczasowe osiągnięcia społeczne obozu demokratycznego, czynnikiem realizującym Polskę sprawiedliwości społecznej — Socjalizm.

Niestosowne zabawki

Zwróćcie uwagę swym synom, ażeby zaprzestali strzelania ze straszaków i rzucania pod nogi spokojnym przechodniom bombek eksplodujących. Ostatnio zabawy te stały się istną plagą naszego miasta, tak, że nie można przejść spokojnie przez ulicę. Należałoby również zakazać sprzedaży tych niestosownych zabawek!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-kow-ka 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216- Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze P. W. S. T. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej, dekoracje i kostiumy Otto Axera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław Bieliński, Helena Buczyńska, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś i w niedzielę o godz. 19.15 ostatnie 2 razy grana będzie „Nadzieja". W poniedziałek Teatr nieczynny z powodu próby generalnej. We wtorek dnia 16 listopada br. o godzinie 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43. tel. 140-09.
Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina". Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

KINA

ADRIA — „Ostatni mohikanin"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Zakazane Piosenki"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Przeczucie"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 38"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30
MUZA — „Gilda"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16
ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
REKORD — „Wesoły pensjonat"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16
ROMA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Siostra lokaja"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Casablanca"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Zakazane piosenki"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Dziewczęta z baletu"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 14
WISŁA — „Tchórz"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Noc w Casablance"
godz. 18,30; 20,30, w niedz. 16,30.
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Z 8 krańców Polski

przybędą sztafety do Warszawy w Wielkim Dniu Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej

W lokalu Związku Młodzieży Polskiej w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej oraz delegatów ZMP i Służby Polsce poświęcona omówieniu całokształtu prac organizacyjnych nad przeprowadzeniem wielkiej imprezy sportowej — biegów sztafetowych. Dzięki inicjatywie ZMP sztafety młodzieży polskiej przybędą w dniu 8 grudnia br. z całego kraju do stolicy dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej.

Sztafety będą biegły pod hasłem: „Związek Młodzieży Polskiej wraz z całą młodzieżą polską pozdrawia Kongres Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej".

Sztafety wyruszą z 8 krańców Polski i przebiegać będą następującymi trasami:

1) Gdańsk, Tczew, Grudziądz, Bydgoszcz, Włocławek, Płock, Modlin (448 km)
2) Olsztyn, Olsztynek, Mława, Maków, Jabłonna (232 km)
3) Białystok, Wysokie Mazow., Ostrów Mazow., Radzymin (190 km)
4) Lublin, Ryki, Garwolin, Miłosna (163 km)
5) Rzeszów, Tarnów, Bochnia, Kraków, Jędrzejów, Kielce, Radom, Kozienice, Piaseczno (499 km)
6) Katowice, Będzin, Częstochowa, Piotrków,Nowe Miasto, Tarczyn (328 km)
7) Wrocław, Oleśnica, Kępno, Ostrów Wielk,, Sieradz, Łódź, Rawa Mazow. Grodzisk (402 km)
8) Szczecin, Stargard, Myślibórz, Skwierzyna, Pniewy, Poznań, Września, Konin, Kutno, Błonie (557 km).

Wszystkie wymienione miasta będą etapami poszczególnych sztafet. Z miejscowości podstołecznych ostatnie sztafety wyruszą do Warszawy dn. 8 grudnia i przybędą na Pl. Zwycięstwa, skąd 8 ostatnich biegaczy ulicami: Królewską, Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Poznańską, i Nowogrodzką przybędzie do „Romy" (ok. godz. 16-tej). Biegacze złożą meldunek Prezydium Kongresu, wręczając symbol sztafety — pergaminy zawierające spis wszystkich miejscowości, przez które przebiegły sztafety wraz z pieczęciami Komitetów Partyjnych PPR, PPS i ZMP i podpisami.

Start na poszczególnych etapach odbywać się będzie na wszystkich trasach jednocześnie o godz. 9.30 na sygnał podany przez radio. Start poprzedzać będzie każdorazowo krótka uroczystość, obejmująca przemówienie przedstawicieli obu Partii Robotniczych i ZMP. Po ukończeniu etapu, nastąpi również krótka uroczystość na mecie, organizowana przez miejscowe Koła ZMP. Zawodników obojga płci, biorących udział w biegu, nie będzie obowiązywać strój sportowy, wszyscy natomiast posiadać będą kolejne numery startowe.

Nad całością imprezy czuwać będzie Centralny Komitet Organizacyjny. Oprócz niego powołano Centralny Komitet Wykonawczy w składzie: Nowak, Gryglicki, Kozłowski, Boberowa, Janicki, Bednarski, Grabiński, Okapiec. Członkowie Komitetu Wykonawczego będą jednocześnie odpowiedzialnymi kierownikami poszczególnych tras sztafet.

W najbliższym czasie powstaną Wojewódzkie Komitety Organizacyjne oraz Komitety Etapowe. Zakończenie prac organizacyjnych przewidziane jest na dzień 24 bm.

Jeszcze jeden walkower

Bawełna przegrywa w ŁKS-em 0:16



Z. K. S. „Bawełna" pomimo tego, że w zespole swym posiada kilku utalentowanych pięściarzy w mistrzostwach okręgu nie odgrywa poważniejszej roli oddając punkty walkowerami wskutek zdekompletowanego składu.

W dniu wczorajszym odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu pomiędzy ŁKS-em i Bawełną. Wobec posiadania niekompletnego składu, Bawełna przegrała 0:16 walkowerem.

W towarzyskich spotkaniach również zwyciężył ŁKS lecz w stosunku 10:2. Walki odbyły się w wagach od muszej do średniej: Oto techniczne wyniki: Różycki wygrał przez poddanie się w pierwszej rundzie Dominiaka, Popielaty uległ na punkty Samczyńskiemu, Olczyk pokonał Kowalskiego, Debisz wygrał przez poddanie się w 3-ej rundzie Paliwody, Olejnik pokonał na punkty Stefaniaka, który tylko w pierwszej rundzie trzymał się dzielnie i wreszcie Wieczorek zwyciężył na punkty Ratyńskiego. W ringu walki prowadził Hubert, publiczności mało.

Widzew i ŁKS

walczą dzisiaj z małymi szansami na zdobycie punktów

Ostatnia niedziela, jeśli chodzi o piłkę nożną nie była pomyślna dla łódzkich zespołów ligowych. ŁKS zaledwie zremisował u siebie z Polonią bytomską, a Widzew przegrał do Rymera 1:4. Dzisiejsza niedziela będzie zdaje się „czarną" dla ŁKS-u i Widzewa. Trudno bowiem łudzić się, aby Widzew, który uległ Ruchowi w pierwszej kolejce spotkań 1:13 mógł liczyć dzisiaj na jakiś sukces. Pozostaje nam jedynie życzyć sobie, aby wynik dzisiejszy był jednocyfrowy.

LEGIA MA SZANSE

Przejdźmy teraz do pozostałych dzisiejszych spotkań ligowych. Legia zmierzy się dzisiaj z Rymerem, z którym poprzedni mecz przegrała 2:3. Forma wojskowych jest tak krańcowo zmienna, że trudno przewidzieć dzisiejszy wynik. Nie wiadomo więc czy Legia pomści dzisiaj swą porażkę poniesioną w Rybniku chociaż ma duże szanse w postaci własnego boiska i publiczności.

ŁKS NIE PRZYWIEZIE CHYBA PUNKTÓW

ŁKS, który wyjechał do Krakowa na mecz z Wisłą pozostawi tam najprawdopodobniej dwa punkty. Poprzedni mecz wygrali krakowianie 3:0, to też jeżeli ŁKS poniesie dzisiaj mniejszą porażkę, będziemy to musieli przyjąć (niestety) za sukces.

WIĘCEJ SZANS DAJEMY WARCIE

Polonia (Bytom) będzie dzisiaj miała trudną przeprawę z Wartą i nie wiadomo czy jej się uda powtórzyć sukces odniesiony nad poznaniakami w pierwszej kolejce spotkań 3:1.

JESZCZE JEDEN ZNAK ZAPYTANIA

Pod dużym znakiem zapytania pozostaje również wynik ostatniego dzisiejszego meczu ligowego Polonii Stołecznej z „Tarnovią". Nie jest wykluczone, że „Tarnovia" zrewanżuje się dzisiaj warszawiakom za poprzednią porażkę 0:3.

W klasie A

Mogą być dzisiaj niespodzianki

Po czterech terminach mistrzostw kl. A okręgu łódzkiego na czele tabeli znajdują się cztery zespoły prowincjonalne: „Concordia" (Piotrków), Włókniarz (Zgierz), Lechia (Tomaszów) i Boruta (Zgierz). Dalsze lokaty zajmują drużyny łódzkie: TUR, Kolejarze, ŁKS.

Niedzielne spotkania winny przynieść dalsze zmiany w tabeli.

Zjednoczenie będzie grało z Tomaszowianką. Zwycięzca tego spotkania odsunie się na pewien okres od ostatniego miejsca.

TUR naogół szczęśliwie stacza boje w obecnym jesiennym sezonie. Sądzimy, że upora się również w niedzielę z ŁKS-em.

Kolejarze łódzcy udają się do Koluszek na zawody ze swoimi imiennikami. Tym razem gospodarze uchodzą za 100-procentowego kandydata do porażki. Chyba, że łodzianie znów grać będą pechowo jak to miało miejsce w Tomaszowie i Zgierzu.

„Concordia", obecny leader mistrzostw, podejmuje Lechie, która winna pokonać bez zbytniego trudu i jednocześnie umocnić się na czele tabeli.

Wreszcie w Zgierzu odbędą się zawody lokalnych rywali. Boruta jest już drugi rok zespołem A-klasowym, natomiast Włókniarz zaawansował dopiero przed kilku miesiącami do najwyższej klasy okręgowej. Sądząc po ostatnich wynikach zwycięstwo winno przypaść w udziale beniaminkowi kl. A.

Dzisiaj w ringu...

Dzisiaj o godz. 11 w hali Wimy dojdzie do ciekawego spotkania w ramach toczących się mistrzostw drużynowych Okręgu pomiędzy piotrkowską „Concordią", a łódzkim Zrywem.

Poprzednie spotkanie tych drużyn zakończyło się niespodziewaną porażką łodzian, którzy dzisiaj niewątpliwie będą się starali zrewanżować swym gościom.

Obydwie drużyny wystąpią dzisiaj w swych najsilniejszych składach.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka nożna: stadion ŁKS-u, godz. 11.30 zawody o mistrzostwo ligi piłkarskiej: Widzew — Ruch. Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: godz. 10-ta: boisko Zjednoczonych: Zjednoczone — Tomaszowianka, boisko Wima: TUR — ŁKS, godz. 13.30: boisko w Koluszkach: ZZK (Koluszki) — ZZK (Łódź), boisko w Piotrkowie: Concordia — Lechia, boisko w Zgierzu: Boruta — Włókniarz.

Piłka ręczna: sala YMCA, godz. 19-ta zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: YMCA — Wisła Kraków.

Boks: hala Wimy, godz. 11-ta zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu: Zryw — Concordia.

W kraju odbędą się następujące mecze o mistrzostwo ligi piłkarskiej w Krakowie: Wisła — ŁKS, w stolicy: Legia — Rymer, w Poznaniu: ZZK — Garbarnia, w Chorzowie: AKS — Cracovia, w Bytomiu: Polonia — Warta, w Tarnowie: Tarnovia — Polonia Warszawa.

GARBARNIĘ ZADOWOLIŁBY REMIS

W Poznaniu gra dzisiaj ZZK z Garbarnią, która w dalszym ciągu znajduje się w zagrożonej strefie. Poprzedni mecz tych drużyn zakończył się wynikiem remisowym 1:1, wynik remisowy dzisiaj uradowałby krakusów.

D — 032225